THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once - - - 50 ct.
One inch once - - - $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year - - - $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ
TAYLOR. CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie . . . $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej . . . $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden . . . c. 25
Od cala . . . $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala . . . $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 17. Chicago, Illinois, Czwartek 23go Kwietnia, 1885 roku. Rok 13.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

FIRST
NATIONAL BANK
of CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY BANK
W CHICAGO.
Narożnik Monroe i Dearborn ul.
KAPITAŁ $3,000,000.
WEKSLE
Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje; jako też na wszystkie kursujące pieniądze
LISTY ZASTAWNE
dla użytku podróżnych w wszystkie części świata. Ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.
Zarząd.
SAMUEL M. NICKERSON, Prezydent. LYMAN J. GAGE, Wiceprezydent.
H. R. SIMONDS Kasyer. H. M. KINGMAN, Podkasyer.
R. J. Street, as. Kasyera

Chas. Koźmiński & Co.
170 Washington Street,
Europejska wymiana pieniędzy i handel weksłów.
Zachodnia Generalna-Agentura Hamburgskiej linii parowców
Karty okrętowe
tam i napowrót z Europy zawsze tanio.
Weksle
na wszystkie główne poczty i przesyłamy szybko i rzetelnie pocztowe pieniężne wypłaty we wszystkie strony świata. Wyrabiamy
pełnomocnictwa
z konsularnem i notaryalnem uwierzytelnieniem, oraz ściągamy sumiennie majątki i inne posiadłości.
Płacimy
najwyższą cenę za zagraniczne pieniądze.

Polska Kolonia Hofa Park.

Wolny tykiet dla wszystkich, którzy kupią sobie 40 akrów gruntu w Hofa Parku kolonii, w przeciągu tego i przyszłego miesiąca.
Zaprasza się **wszystkich** serdecznie, aby przybyli **zakupić** sobie **grunt** w tej utrwalonej i pomyślnie się rozwijającej Osadzie polskiej.
Można tu dojechać **okrętami,** albo **siedmiu** rozmaitymi **kolejami** tak blizko, że tylko potrzeba 1 do 3 godzin, aby się dostać do **środka** mej kolonii.
Kilka **set** polskich familii zakupiło sobie tutaj grunt, po większej części w roku 1883 i 1884.
Setki familii mogą się tu okupić w roku 1885.
Jest tu **kościół** polsko-katolicki i wiele dobrych **szkół.**
Wyborna sposobność dla bogatych i mniej zamożnych. Bogaci mogą tu kupić piękne **uprawione farmy** z dobrymi budynkami, a czasem z całym inwentarzem i narzędziami rólniczemi.
Można tu gospodarzyć **z mniej pieniędzmi,** aniżeli w innych, odległych i nowych koloniach. Cała ta okolica na około będzie zaludnioną przez **Polaków.**
Hofa Park kolonia leży około **50 mil bliżej Chicago** i **Milwaukee,** aniżeli którakolwiek inna Osada polska w Wisconsin, gdzie jeszcze jest wiele gruntu do sprzedania.
Ziemia, klimat, woda, drzewo i żniwa są tu **dobre.**
Urzędowy miernik powiatu Shawano z dobrymi pomocnikami pracuje teraz dla mnie, wymierzając i dzieląc sekcye na ćwiartki, zawierające najmniej 40 akrów i musi on przesyłać mi sprawozdania z tego co zrobił, co tydzień do mego **ofisu w Milwaukee.**
Cena za grunt będzie **bardzo nizka,** i gdzie dam porobić drogi i inne ulepszenia, będę sprzedawał w przecięciu akier od **5** do **8 dolarów;** przy płaceniu **gotówką** odchodzi **odpowiedni procent.**
Gdybym nie robił tyle dróg i innych ulepszeń, mógłbym naturalnie sprzedawać me grunta za **3** do **5 dolarów** akier.
Moje kontrakty i **zapisy tytułowe** (Deeds) są **dobre** i każdy z tych kilku set familii, które sobie grunt u mnie kupiły, wie to dobrze, i bardzo jest z tego **zadowolniony.**
Zgłoście się po nową mapę i książkę z opisem mej Osady.
Przyjdźcie osobiście lub piszcie do
J. J. HOF,
General Land Office,
117 & 119 West Water Str. Milwaukee, Wis.

MUTUAL RESERVE FUND
Life Association of New York.
(Wzajemne zabezpieczenie życia z funduszem rezerwowym w Nowym Yorku)
Crawford i Parr, zawiadowcy wydziału zachodniego.
Jest to jedyne stowarzyszenie z rozkładem podatku pośmiertnego (Assessment Association) które ma $100,000 złożonych w wydziale zabezpieczeń dla bezpieczeństwa swych członków; podstawą jego jest plan rozumny, na mocy którego członkowie są zupełnie zabezpieczeni
za jedną trzecią część sumy, jaką inne kompanie żądają; pośmiertne wypłaca się natychmiast całkowicie; posiada przeszło 23,000 członków i przeszło $3000 złożonych jako rękojmię za każde $1000 pośmiertne. Niezrównana pomyślność tego stowarzyszenia jest dobrym dowodem na jego korzyść.
O warunki dla agentów i dalsze objaśnienia trzeba się udać do:
Frank Wengierski, District agent, 699 Noble str Chicago, Ill.
Chas Kolowrat, Jeneralny agent, Bióro: 40 & 41 113 E. ADAMS STR. Chicago, Ill.

Aby oszczędzić pieniędzy kupujcie wasze towary łokciowe i kobierce
u John'a York
780, 782 & 784 South Halsted st., naprzeciwko 20 ulicy.
Nie masz taniej jak u nas:
Dobre Calico po 3 c. jard.
Muślin bielony, jard szeroki po 6¼ c., warty 10 c.
100 sztuk najlepszego Ginghamu na suknie po 8 c.
Pojedyńczy kaszmir we wszystkich kolorach po 8 c.
Podwójnie szeroki, piękny kaszmir po 12½ c.
25 centowe towary na suknie po 15 c.
Kolorowe jedwabie na suknie po 2½, 3½, 40, 50 c. i wyżej.
Białe „Pique" towary na suknie po 3, 5, 8, 10 c. i wyżej.
Najlepsze dolarowe białe „Bed Spreads" po 75 c.
Czysto wełniane „Jersey Waists" 15 c. i wyżej.
Dobrego gatunku, szerokie firanki koronkowe 5 c. i wyżej.
Bawełniane parasole po 5 c.
Serge (wełniane) " " 25 c.
Jedwabne Serge " " 75 c. i więcej.
Modne parasole po $1.00 i wyżej.
Bardzo tanie szale i płaszcze.
Sprzedajemy kobierce bardzo tanio.
Sprzedamy Wam z pewnością towary łokciowe i kobierce taniej, jak innykolwiek skład w mieście i pokażemy Wam lepszy zapas.
Obchodzimy się z każdym rzetelnie i tylko jedna cena u
JOHN'a YORK,
780, 782 & 784 South Halsted Str.
naprzeciw 20 ulicy. (17 18)

W. Dyniewicz,
Notaryusz Publiczny,
wyrabia
PRAWNE HYPOTEKI,
Dokumenta, Kontrakty,
Pełnomocnictwa, Testamenta,
i wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.
532 Noble Str.,
CHICAGO, ILL.

HYNES, ENGLISH & DUNNE
ADWOKACI
79 Clark str., Rooms 20—21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

Czyż wiecie
—że—
Lorillard'a Climax
PLUG TABAKA
z czerwonym blaszanym ćwieczkiem; Rose Leaf Fine Cut do żucia; Navy Clippings, i czarna, brunatna i żółta tabaka do zażywania są najlepszemi i najtańszemi, o ile się tyczy ich przymiotów?

OBERZA
POLSKO-LITEWSKA
Macieja Waranko,
671 Milwaukee Avenue,
pomiędzy Noble i Augusta ul.
CHICAGO, — — ILLINOIS.
(Apr.16.85)

Felix Wodyński,
ARTYSTA
podejmuje wszelkie prace wchodzące w zawód rzeźbiarski, wykonuje je jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. Wyrabia ołtarze, kazalnice, konfesyonały w stylach rozmaitych i figury, jakie sobie kto życzy.
Wykonuje pracę i oddawa ją gotową ze złoceniem i malowaniem li tylko za zamówieniem. Wykonuje także rysunki własnoręcznie na wszelkie roboty kościelne. Adresować proszę do biora Red Gazety Polskiej, 532 Noble str., Chicago.

Z przyczyny wyjazdu do Europy chcę sprzedać
40 Akrow
dobrego gruntu
w Hofa Parku.
Zgłosić się do:
JAN JACHIM,
316 Carpenter str., Chicago.

HOTEL
POLSKO-LITEWSKI
JANA RESZCZYNSKIEGO,
258 Sangamon str.
blizko Milwaukee Avenue
CHICAGO, - - - - Illinois.

Najnowsza moda
Nowo wynaleziony wystrój
do sukien
z ciężkiej materyi
jakiego dotąd nie było, został wynaleziony przez
p. Jadwigę Przybylińską
jak już angielskie gazety ogłosiły, jest odtąd
Najnowszą modą.
Cena — — $125.00
Która z polskich pań życzyłaby sobie takowy wystrój, zgłosić się:
Jadwiga Przybylinska,
606 NOBLE Str. - CHICAGO.

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
Jeneralna Agentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(North German Lloyd),
z BREMEN do NEW YORK
z BREMEN do BALTIMORE
i napowrót.
Weksle, wypłaty pieniędzy
przesyłane wpros w dom.
Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE,
Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.
H. CLAUSSENIUS i CO.,
No. 2 South Clark Street,
CHICAGO, ILL

NOWA PROSTA
LINIA HAMBURGSKA.
Wszystkie parowce tej linii zostały dla niej zbudowane.
Wygody pasażerów między-pokładowych tych parowców nie mogą być przewyższone.
Nie zatrzymują się ani w Anglii, ani we Francyi.
Karty Okretowe
po bardzo tanich cenach.
CHAS. KOZMINSKI & CO.,
Jeneralni Agenci dla Zachodu,
170 Washington ulica, Chicago.
PHELPS BROS. & CO.,
Jeneralni Agenci,
54 & 56 Broad str., New York.
— dla Polaków —
W. DYNIEWICZ, CHICAGO.

Sharp & Smith.
Fabrykanci i Importerzy narzędzi chirurgicznych, aparatów dla ułomnych, sztucznych członków ciała, sztucznych óez itp
73 Randolph st., Chicago, Ill.

A. Wisniewski i S. Krzeminski,
AGENTURA
Kart Okrętowych.
Przesyła pieniądze do Europy.
Kolektuje schedy, pośredniczy w wynalezieniu pracy, nabyciu własności nieruchomej, wszelkiego rodzaju machin i t. d.
9 Suffolk Street, New York.
Godziny ofisowe od 8 do 10tej rano i wieczorem.
Pisuje listy w angielskim, niemieckim, polskim litewskim języku, pośredniczy w sprawach prawnych i t. d.

NA SPRZEDAŻ
Lot
pod No. 533 Noble ul.,
naprzeciw domu „Gazety Polskiej:"
Niska cena gotówką i na rozpłaty.
Zgłosić się:
W. DYNIEWICZ.
532 Noble Street,
CHICAGO.

W tych dniach
odebrała
w wielkim zapasie
Księgarnia Polska
W. Dyniewicza 532 Noble St., Chicago
następujące książki z Europy:
Lekcye i Ewangelie na wszystkie niedziele i święta podług przekładu księdza Jakuba Wujka, T. J, większy format w mocnej oprawie po 3.75
Lekcye i Ewangelie na wszystkie niedziele i święta podług przekładu ks. Jakuba Wujka, T. J., mniejszy format w mocnej oprawie po 1.50
Gramatyka polsko-łacińska przez prof. A. Jerzykowskiego w mocnej oprawie po 2.00

(Dla Gazety Polskiej.)

W Obcości.

Kiedy wypchnięty z gniazda swojej ziemi
Krwawemi stopy pójdziesz smutnym szlakiem,
W obce ci strony — bądź wszędzie z obcemi
Zawsze Polakiem.

Nie zmijaj twych barw, choćby twoje wrogi,
Szyderstwem pierś twą kłuły wielorakiem,
Lecz z dumnem czołem wśród krzyżowej drogi,
Głoś, żeś Polakiem!

Walcz wszędzie w Imię sprawy twej zwycięztwa,
Pracą i duchem — tym mieczem dwojakim,
Wytrącać sobie nie daj szpady męztwa,
Jeśliś Polakiem.

Kochaj kraj własny, pomagaj mu z biedy
A dla łask obcych nie czyń się żebrakiem
Jak inne ludy, ceń brać swą — a wtedy
Będziesz Polakiem.

Otrząsaj skronie z cudzoziemstwa pleśni,
Nie bądź *narodów papugą lub żakiem,*
Syna w kołysce już pouczaj w pieśni
Że jest Polakiem.

A gdy już dojdziesz kresu twych dążności,
Zabrzmi pieśń chlubna za bratnim orszakiem,
Żeś żył szlachetnie i umarł w obcości
Prawym Polakiem!

Chicago, dnia 17 kwietnia.

Marytana.

Telegramy Zagraniczne

POLSKA.

Wiedeń, 15 kwietnia.— Z Królestwa donoszą, że policya rosyjska szuka we wszystkich zamkach i domach magnackich na Podolu i Ukrainie broni i ją zabiera, jeżeli właściciel nie ma pozwolenia rządowego dla utrzymywania jej. Rosya obawia się podobno, że w przypadku wojny między Anglią i Rosyą w Polsce wybuchnie powstanie.

Z WATYKANU.

Rzym, 16 kwietnia.— Watykan przysposabia się na „concilium" ogólne, które się ma odbyć na przyszłą wiosnę, aby ustanowić program wewnętrznego zarządzania kościołem. Ojciec św. wypracował już program.

ROSYA.

Peszt, 18 kwietnia.— Korespondent petersburgski do „Pesther Lloyd" twierdzi, że nihilizm w Rosyi już zgasł. Kółka nihilistyczne widząc, że nie mają poparcia u ludu, który nie chce propagandy morderstwa i krwi, rozwiązały się.

Petersburg, 19 kwietnia.— Przygotowania do wojny postępują naprzód w Kronstacie. Wiadomości z Samarkandu opowiewają, że zwycięztwo Komarowa wywarło dobry wpływ na ludność Bokhary.

NIEMCY.

Londyn, 17 kwietnia.— Zachodzi obawa, że niemiecki parowiec „Vorstzen" (kap Lutgens), który w dniu 11 wypłynął z Portland'u do Hamburgu się zatopił, ponieważ dotąd nie przybył na miejsce przeznaczenia.

— Cesarz austryacki, cesarz niemiecki i car przygotowują się na nowy zjazd, który ma nastąpić na przyszłą wiosnę. Cesarz Wilhelm życzy, aby co rok podobne zjazdy się odbywały, myśląc, że przez nie zostanie utrzymany pokój pomiędzy trzema cesarstwami.

Berlin, 19 kwietnia.— Donoszą, że mieszkańcy wysp pustelniczych (Eremitów) na oceania spokojnym, zabrali dwa handlowe okręty niemieckie i zjedli ich załogi. Wysłano statek wojenny Hyena w celu ukarania ludożerców.

Królewiec, 19 kwietnia.— Bankier Jakób Beroskin podał się do konkursu. Długi wynoszą jeden milion dolarów.

Londyn, 19 kwietnia.— Telegram z Berlina do „Standardu" donosi, że Niemcy przygotowują niespodziankę całej Europie. Prędzej czy później cały sułtanat Zanzibaru będzie należał do Niemiec.

WŁOCHY.

Rzym, 16 kwietnia.— Edward Pierrepont, sekretarz poselstwa amerykańskiego, umarł tu dzisiaj. Był on objął zarząd spraw, gdy dawniejszy poseł Astor wziął dymisyę. Tutejszy konsul jeneralny Byers będzie zawiadywał poselstwem, aż nowy poseł przybędzie.

Rzym, 18 kwietnia.— Dzisiaj odbył się pogrzeb byłego amerykańskiego sekretarza poselstwa. Około 2000 osób brało w nim udział, pomiędzy niemi członkowie korpusu dyplomatycznego i wielu znacznych osób z kół politycznych i handlowych. Władze miejskie ozdobiły trumnę wieńcami. Pod nad trumną powiewała chorągiew amerykańska.

FRANCYA.

Paryż, 14 kwietnia.— Bankier Alfassa, prowadzący interesa tutaj i w Londynie podał się do konkursu. Tutejsze jego długi wynoszą 5,000,000 franków, a na giełdzie londyńskiej jest dłużny 12,000,000 franków.

Paryż, 16 kwietnia.— Clamagcran, minister finansów wziął dymisyę z powodu choroby, istotnie zaś z powodu, że nie mógł się pogodzić z jednym z kolegów względem kwestyi finansowej.

Paryż, 17 kwietnia.— Obawiają się, że nowe nieporozumienia wybuchną między Francyą i Chinami, ponieważ admirał Courbet za późno został uwiadomiony, aby nie opuszczał wyspy Formosa. Czasopisma francuzkie radzą rządowi, aby kazał zająć wyspy rybackie (Pescadores) jako odwet za ewakuacyę Formosy.

HISZPANIA.

Paryż, 17 kwietnia.— Francya, Holandya, Portugalia i Turcya zaprowadziły kwarantannę dla wszystkich okrętów, przybywających z portów hiszpańskich, ponieważ nad wybrzeżem południowem i wschodniem Hiszpanii wybuchła znów cholera.

Paryż, 18 kwietnia.— „Le Paris" donosi, że w Hiszpanii wybuchł wielki bunt w wojsku.

HOLANDYA.

Haga, 17 kwietnia.— Stowarzyszenie bankowe w Hadze poprzestało wypłacać pod okolicznościami, które wskazują na zbrodnicze użycie pieniędzy banku. Dyrektor Pollak znajduje się w południowej Ameryce, o prokurysta jeneralny Wolff uciekł do Antwerpii, gdyż już dłużej nie mógł zataić stanu banku, i odebrał sobie życie. Długi banku nie są dotąd znane.

ANGLIA.

Londyn, 16 kwietnia.— Znany rewolucyonista Karol Blind nie chciał brać udziału w tutejszej konferencyi przyjaciół pokoju i udowodnił swe przedsięwzięcie w sposób następujący: „Życzę pokoju, gdzie go można honorowo utrzymać; z powodu zaś, że rząd cara oczywistą okazuje brutalność i z powodu, że widocznym jego celem są Indye, zdaje mi się, że sąd polubowy jest bezużytecznym. Sąd polubowy nie byłby nawet przez większość Anglików przyjętym i dodałby odwagi despocie, który bezwstydnie złamał najuroczyściejsze nawet przyrzeczenia, co udowodniają Chiwa, Merw i komisya dla uregulowania granicy afgańskiej. Anglia powinna wystąpić stanowczo, jeżeli Indye nie mają być dla niej stracone. Chodzi o czyny, a nie o słowa.

IRLANDYA.

Cork, 15 kwietnia.— Książę Walii przybył dziś tu dotąd. Dworzec i sąsiednie ulice były zapełnione ludnością. Jeden z narodowców rzucił burakiem czy też ziemniakiem na powóz książęcy i trafił jednego ze służących. Do ludzi idących za powozem rzucano kamieniami.

Na wieczór zwołali narodowcy „mass-meeting" podczas którego miano mowy buntownicze. Po mityngu chodzili narodowcy w oddziałach liczących od 50 do 500 ludzi po mieście, wybijali drzwi i okna zwolenników rządu angielskiego, pozrywali chorągwie i inne ozdoby i spalili je. Policyantów, których pojedyńczo lub w mniejszych oddziałach spotykano, poniewierano potłuczono własnemi ich pałkami niemiłosiernie. W kilku przypadkach policyanci zgromadzili się w większych oddziałach i uderzyli na tłum. W każdym przypadku musieli się cofnąć.

Policya używała bagnetów i rewolwerów. Powstała zacięta walka. O północy tłum opanował wszystkie ulice. Większa część policyantów odebrała rany.

Londyn, 15 kwietnia.— Bunt w Cork został uśmierzony. Aresztowano wiele osób. Szpitale są zapełnione rannymi policyantami i buntownikami.

TURCYA.

Konstantynopol, 15 kwietnia.— Rabuśnicy ormiańscy wtargnęli dziś do mieszkania konsula angielskiego w Erzerum i zranili go. Schwytano jednego z rabuśników i osadzono w więzieniu. Konsul wzniósł skargę do rządu tureckiego i żąda zadosyćuczynienia.

EGIPT.

Kair, 15 kwietnia — Takie tutaj panuje wzburzenie z powodu zniesienia przez rząd francuzkiego czasopisma „Bosphore Egyptien", że się obawiają rozruchów. Podwojono straże w mieście i wojsko w koszarach jest gotowe do wymarszu.

Rzym, 15 kwietnia.— Egipskie załogi miast Senheit, Annadib i Gharie uszły do Massanah po kilku miesięcznem oblężeniu przez Arabów. Załogi z Ghari i Senheit podjęły krótko przed wychodem do Massanah wspólnie wycieczkę, w której zabito około 1000 nieprzyjaciół i zajęto dużo bydła.

Suakin, 15 kwietnia.— Osman Digma cofnął się z pozostałymi zwolennikami do Erkowit.

Aleksandrya, 16 kwietnia.— W Melig spaliło się przed kilku dniami 150 namiotów. 50 ludzi utraciło życie w płomieniach.

Suakin, 16 kwietnia.— Kolej żelazna tu ztąd aż do Berberu została już ukończona aż do Handub a zostanie natychmiast aż do Otao przedłużoną. Z Indyi przybywa dużo robotników.

Suakin, 17 kwietnia.— Wojsko angielskie wyruszy jutro z brzaskiem w trzech oddziałach z Suakin, Handab i Otao do Deberet, aby pojąć w niewolę, jeżeli można, cały oddział Osmana Digmy.

Kair, 18 kwietnia.— Francya zażądała od rządu egipskiego stanowczo, aby drukarnia czasopisma „Bosphore Egyptien", która gwałtem została zemkniętą, znów została otworzoną i aby urzędnicy i policyanci, którzy w zamknięciu jej brali udział, surowo zostali ukarani.

AFGANISTAN.

Londyn, 15 kwietnia.— Lord Dufferin uwiadomił rząd, że emir zezwolił, aby wojska angielskie przechodziły przez Afganistan.

Teheran, 15 kwietnia.— „Teherańska Gazeta" donosi, że szah Persyi zezwolił na przechód wojska rosyjskiego przez Persyę dla wzmocnienia armii stojącej nad granicą Afganistanu.

Londyn, 15 kwietnia.— „Times" donosi, że Niemcy mają dobrą przyczynę zapobiedz wojnie, w którąby może cała Europa zostałą wmięszaną; w przypadku takim Niemcy byłyby zmuszone do wydobycia oręża, aby zatrzymać te posiadłości, które obecnie posiadają, ani aby zwiększyć swą potęgę.

— Z Tirpul donoszą, że Afganie utracili w bitwie pod Penszdeh 700 ludzi.

— Rosyjski „Swiet" wyraża się w krótkości tak o położeniu sprawy: „Naprzód do Heratu! Obecnie jest czas na to!"

Kingston, Ont., 15 kwietnia.— Gdy dzisiaj wypłacano pensyę weteranom angielskim, oświadczono im że w przypadku wojny Anglii i Rosyi, weterani nie liczący jeszcze lat 50, będą zwołani do służby. Weterani przyjęli wiadomość tę z wielkim zadowoleniem.

Paryż, 15 kwietnia.— „Le Paix" powiada, że w przypadku wojny Anglii z Rosyą, inne mocarstwa a zwłaszcza Francya, będą zachowywały jak największą neutralność. Zdaje się, że mocarstwa porozumiały się już w tym względzie.

Londyn, 15 kwietnia.— Na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu przedstawiono obecne położenie sporu angielsko-rosyjskiego, jak następuje: Anglia i Rosya zgodziły się co do zasady ustanowienia granicy afgańskiej t. j. jeżeli Rosya wytłómaczy się zadowolająco o ostatnim napadzie na Afganów. Na mocy tej ugody ma Penszdeh być wydane Moskalom, jeżeli emir Afganistanu się na to zgodzi.

— Wszystkie kolonie australskie przygotowują się do wojny.

Londyn, 16 kwietnia.— Baron Staal otrzymał od Giersa, ministra spraw zagranicznych, następujące uwiadomienie: Car polecił mi osobiście, abym pana poprosił o uwiadomienie rządu angielskiego, że podług mniemania cara, wojna między Anglią i Rosyą byłaby pożałowania godną i car ma pewną nadzieję, że obecny spór można załatwić na drodze szybkiej i pojedyńczej.

Petersburg, 16 kwietnia. Jen. Komarów telegrafuje, że reszta wojska afgańskiego pobitego pod Kuszk uciekła do Heratu i że straty afgańskie są o wiele większe, jak mniemano. Wielu zaginęło w ucieczce w śniegu i z powodu mrozu. W czasie tym śnieg padał nieustannie przez dwanaście dni. Afganie spalili obóz Sir Peter Lumsdena pod Balamurghab, który on opuścił. W Penszdeh ustanowiono tymczasowo zarząd. Oddział rosyjski pozostaje w Das-kepri.

Londyn, 17 kwietnia.— Sir Peter Lumsden przesłał sprawozdanie swe o bitwie pod Penszdeh. Mówi on, że jen. Komarów musiał przynajmniej w dniu 28 marca wiedzieć o ujednaniu się Rosyi z Anglią w dniu 17 marca. Na mocy ujednania tego miała Anglia wstrzymać Afganów, a Rosya własne swe wojsko, od dalszych ruchów, aby uregulowano granicę afgańską. Bitwa pod Kuszk zaszła kilka już dni po odebraniu wiadomości przez jen. Komarowa o ujednaniu. Sir Peter Lumsden twierdzi stanowczo, że Komarów uderzył na Afganów pomimo wiedzy, że nie powinien ani na krok postąpić naprzód.

— Rząd angielski utrzymuje, że Penszdeh leży we właściwym Afganistanie, lecz niedaleko od granicy rosyjskiej.

Petersburg, 17 kwietnia.— Jen. Komarów donosi, że Afganie opuścili wszystkie fortece nad granicą i że wojska rosyjskie pozostają w dawniejszych swych stanowiskach.

Londyn, 17 kwietnia.— Hr. Dufferin, wice-król indyjski donosi, że nie opłaci się walczyć o Penszdeh, ponieważ plemiona żyjące w tej okolicy już dawno wypowiedziały posłuszeństwo emirowi Afganistanu; pomiędzy plemionami temi panuje zawsze rozruch, z powodu którego emir miał wciąż tylko nieprzyjemności. Emir chętnieby oddał Penszdeh Moskalom, ponieważ przez to zakończyłyby się rabunki nad granicą. Gabinet angielski uznał po dłuższych rozprawach, że hr. Dufferin ma słuszność w zapatrywaniu się swem na stan rzeczy.

Berlin, 18 kwietnia.— Tutejsza prasa twierdzi, że Rosya wystawia Anglię na pośmiewisko.

— Austrya i Niemcy uwiadomiły Turcyę, że jeżeli w przypadku wojny pomiędzy Anglią i Rosyą, zezwoli aby okręty wojenne jednego lub drugiego z mocarstw prowadzących wojnę, mogły przepłynąć przez Bosfor, tem samem traktat berliński zostanie zniesiony.

Gibraltar, 18 kwietnia.— „Grappler", statek wojenny angielski, krzyżuje co noc po cieśninie gibraltarskiej, ponieważ doniesiono, że kilka pancerników rosyjskich znajduje się w drodze tu dotąd.

Londyn, 18 kwietnia.— Dyplomaci twierdzą, że wojna jest nieunikniona; Anglia zwleka ją tylko, aby się jak najlepiej uzbroić i przysposobić zasoby wojenne.

— Powiadają, że Wannowski, rosyjski minister wojny jest chorowitym i chce ustąpić z urzędu. Jen. Obruczew ma być jego następcą. Wannowski należy do partyi pokoju. Nikt nie wierzy w chorobę jego, każdy zaś podejrzywa, że partya wojny, która obecnie w Petersburgu ma przewagę, żąda, aby wziął dymisyę.

Petersburg, 19 kwietnia.— Tutejsze gazety cieszą się z mniemanego cofnięcia się Anglii.

CHINY.

Paryż, 16 kwietnia. Jen. de l' Isle donosi z Hanoi, że wysłał posłów, aby uwiadomić Chinczyków o poprzestaniu kroków nieprzyjacielskich. Nim zaś posłowie zdołali wykonać swe polecenie, 2000 Chinczyków, którzy o zawarciu pokoju nic nie wiedzieli, uderzyło na Francuzów pod Kep, zostali jednakowoż pobici i cofnęli się aż po za Bacle. Francuzi utracili w potyczce jednego człowieka i mieli 7 rannych.

Hongkong, 19 kwietnia.— Nadeszła wiadomość, że Francuzi stoczyli zaciętą bitwę z Chinczykami w zachodnim Tongkingu. Chinczycy twierdzą, że odnieśli zwycięztwo, uznają jednakowoż, że ponieśli wielkie straty.

COCHIN-CHINY.

Paryż, 15 kwietnia.— „La France" donosi, że w Cochin-Chinach wybuchła na nowo rewolucya i rozwinęła się tak dalece, że gubernator nie umie sobie dać rady i zażądał, aby mu jak najspieszniej przysłano posiłki.

AMERYKA ŚRODKOWA.

La Libertad, 15 kwietnia.— Rząd rzeczypospolitej San Salvador ujednał się z Guatemalą i kroki nieprzyjazne ustały. Pełnomocnicy ustanowią w Acajutla warunki pokoju.

Washington, D. C., 15 kwietnia.— Sennor de Peralto, poseł z Costa Rica odebrał dziś od Zaldivara, prezydenta z San Salvador, następujący telegram: Santa Ana, 15 kwietnia. Traktat pokoju środkowej Ameryki już został podpisany.

La Libertad, 18 kwietnia.— Sprawozdanie urzędowe donosi, że w bitwie pod Chalchuapa padło z wojska guatemalskiego 1600 ludzi. Wojsko rzeczypospolitej San Salvador utraciło 50 ludzi i miało 150 rannych, po większej części oficerów.

Wojskiem San Salvadoru dowodził Francuz, Tourlet, który padł w bitwie. Guatemalczycy utracili 20 ludzi chcąc wynieść z bitwy zabitego ich prezydenta Barrissos. Zwłoki jego zostały pochowane w Guatemala z honorami wojskowemi.

CANADA.

Ottawa, 16 kwietnia.— Z wiadomości nadeszłych z północnego zachodu widzimy, że jen. Middleton postępuje szybko naprzód i znajduje się w pobliżu „Clarke's Crossing". Riel przekroczył rzekę Saskatchewan w pobliżu Duck Lake i obsadził rzekę z tej i tamtej strony. Zdaje się, że jutro zetrą się powstańcy z wojskiem.

TYGODNIK Powieściowo-Naukowy i GAZETA POLSKA.

Ze St. Paul, Minn., odbieramy następujący list, datowany z dnia 15 kwietnia, 1885 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowny Panie Redaktorze! Nie chciałbym się ogłaszać w „Gazecie", ale muszę, bo nie mogę się już przezwyciężyć. Przyznam się, że od czasu kiedy począłem utrzymywać TYGODNIK POWIEŚCIOWO--NAUKOWY i GAZETĘ POLSKĄ, mam co sobotę u siebie przyjaciół, którzy się nigdy nie zapóźnią — a są to tacy, którzy nigdy o Gazecie ani o żadnem piśmie nie myśleli. Są nimi: Władysław Różycki, Jakób Komór i Izydor Łęta, którzy będąc memi sąsiadami, tak sobie upodobali TYGODNIK i GAZETĘ, że chociaż nie bardzo umieją czytać, to bardziej się o te pisma dopytują, jak ten, który je utrzymuje. Różycki nadto wszystko, co usłyszy, tak pamięta, że może potem w domu żonie i dzieciom opowiadać. Sąsiedzi moi przyrzekli, że na czas rozpoczęcia nowego rocznika złożą pieniądze na oba pisma. Różycki nawet mówi, że nie wiele jest wart ten człowiek, któryby umiejąc chociaż troszeczkę po polsku czytać zaniechał utrzymywać te pisma i życzy, aby Bóg nadał każdemu Polakowi dobrych myśli, aby je sobie jak najprędzej sprowadził, bo nigdy w życiu tego nie pożałuje. Ja sam radzę wszystkim Rodakom, aby się chwycili pierwszego stopnia oświaty dla nas tj. aby czytywali Tygodnik Powieściowo-Naukowy i Gazetę Polską, wydawane przez naszego Rodaka i Ojca nas Polaków Wł. Dyniewicza.

Jan Harmaciński

No.42 TYGODNIKA Powieściowo-Naukowego zawiera: Córka Hetmańska przez Piotra Jaxy Bykowskiego (ciąg dalszy); Lis i wilk (Baśnie wielkopolskie); Szpak; Powiastki Polskie przez Fr. hr. Skarbka (ciąg dalszy). Treść naukowa: Obłąd umysłowy. Skutki palenia u chłopców, Ochwat. Rycina. Miasto Kartum.

List Ojca świętego
— do —
Cesarza Chińskiego.

Z powodu wojny francusko-chińskiej wysłał Ojciec święty niedawno temu list do cesarza chińskiego, który brzmi jak następuje: Do oświeconego i wielmożnego cesarza obydwóch Tartaryi i Chińczyków. Wielmożny cesarzu! Wojna, która niedawno temu w pewnych częściach Waszego cesarstwa wybuchła, powoduje Nas, abyśmy przez Nasze zasługi Was spowodowali, aby z przyczyny tej wojny religia katolicka nie odniosła szkody. Wykonywamy przez to nasz obowiązek, bo na Nas zależy obrona kościoła katolickiego, o ile jesteśmy ją w stanie wykonywać. Postępujemy tylko za śladem naszych poprzedników, którzy już nieraz błagali Waszych przodków, aby mieli wzgląd na misyonarzy z Europy i ludność chrześciańską.

Wielką wzbudza w Nas nadzieję fakt, że już kilka razy okazaliście uczucie swej dobrej woli względem ludności chrześciańskiej. Wiemy o tem, że na początku wojny wydaliście dekret, aby szanowano Chrześcian i aby nawet nie krzywdzono misyonarzy pochodzących z Francyi. Każdy poznał w tem Waszym postępowaniu Waszą dobroć i humanitaryzm a tem więcej, ponieważ księża, przebywający w kwitnącem Waszem państwie zostali wysłani przez papieża i od niego otrzymali mandat i środki bytu. Nie pochodzą oni jednakowoż z jednego narodu; wielu z nich pochodzi z Włoch, Belgii, Holandyi, Hiszpanii i Niemiec, a którzy mieszkają w dziesięciu prowincyach Waszego państwa. Księża z stowarzyszenia O. O. Jezuitów jako też O. O. kongregacyi misyjnych, którzy pracują w innych prowincyach, pochodzą z różnych narodów. Zgadza się to zupełnie z naturą religii chrześciańskiej, która nie została założoną dla jednego tylko narodu, lecz łączy wszystkich ludzi węzłem braterskim. Praca tych, którzy pracują dla ewangielii, jest bardzo pożyteczną dla spraw ogólnych. Nikt z nich nie może brać udziału w sprawach politycznych, a każdy poświęca się rozszerzaniu wiadomości o Jezusie Chrystusie. Głównemi naukami chrześciaństwa są: Bojaźń Boska, sprawiedliwość, dobra sława, posłuszeństwo władzom, prawom i królowi, nie z powodu, aby się bano jego gniewu, lecz z powodu posłuszeństwa. Cnoty te przyczyniają się do utrzymania ludu w swej powinności i utrzymują bezpieczeństwo publiczne. W istocie też księża katoliccy, którzy od wieków wypełniają urząd apostolski w Chinach, wiele mają zasług w Chinach i nie przeszkadzają bynajmniej władzy publicznej, jak każdy uzna je; wystąpili naprzód jako ogłosiciele moralności chrześciańskiej, wiadomości i sztuk pięknych, które cywilizują cały świat. Wasza Mość nie może też wątpić, że wszyscy ci, którzy obecnie uczą Chińczyków religii chrześciańskiej, są Wam wiernymi i posłusznymi. My także wielmożny cesarzu, czujemy największą wdzięczność dla Was, z powodu, że okazaliście się tak wspaniałomyślnymi względem nich. Zaklinamy Was dla tego, abyście w obecnych zmianach położenia dla osób tych okazali się dobrymi, aby mogli w całej wolności wypełniać obowiązki swego zawodu i zarazem się ucieszyli z Waszych dobrodziejstw bez kłopotu. Prosząc o to, błagamy Boga Wszechmocnego, Pana nieba i ziemi aby Was obdarzył łaską Swej dobroci.

Dane w Rzymie u św. Piotra w dniu 1 lutego, 1885 r., siódmym naszego pontyfikatu.

Leon XIII.

* O biskupie wygnańcu ks. Hryniewieckim „Gołos" Moskwy takie otrzymuje informacye: „Były biskup wileński Hryniewiecki zajmuje niewielkie mieszkanie i prowadzi życie niezmiernie skromne. Po przybyciu do miasta, był u gubernatora, archireja, policmajstra i naczelnika żandarmów. Archirej oddał wizytę biskupowi. Po tych urzędowych odwiedzinach, biskup Hryniewiecki nigdzie nie bywa, okna jego mieszkania zawsze są zasłonięte. Przybył tu z nim kapelan, który odprawia nabożeństwo w kaplicy katolickiej". Dalej „Gołos Moskwy" tak pisze: „Na pozór jest to człowiek nie stary, szczupły, wysoki, o oczach wyrazistych i patrzący nieco z podełba. Posiada języki, jest oczytany i ma dar słowa. Katolicy jarosławscy zachowują się z wielkiem współczuciem dla biskupa.

* Miesiąc kwiecień odgrywał w życiu jen. Granta znaczną rolę; w kwietniu bowiem się urodził, w kwietniu wstąpił do kadetów, w kwietniu został mianowany majorem i znów w kwietniu jenerałem. W dniu 6 i 7 kwietnia 1862 r. stoczył bitwę pod Shilot, w dniu 2 kwietnia 1865 zajął Richmond; w dniu 9go kwietnia tegoż roku poddał mu się jen. Lee. W kwietniu 1877 rozpoczął swą podróż na około świata. W kwietniu także wstąpił w spółkę z Wardem, z którego to powodu utracił cały majątek.

* Rozwód żydowski. Pierwszy wypadek rozwodu żydowskiego małżeństwa w Styryi, rozegrał się dnia 28 marca przed sądem obwodowym w Cilii. Była to mianowicie ceremonia rytualnego rozwiązania ślubu i rozwodu sądowego małżeństwa Salomona i Babetty Ruzicków. W obecności sądu i dr. Salomona Muchzama, rabina miejscowego, wręczył Salomon Ruzicka żonie swej byłej Babecie „list rozwodowy", po oświadczeniu obu stron, że są zdecydowane list ów dać — względnie przyjąć. Oryginał listu jest wystósowany w języku chaldejsko hebrajskim i nosi datę 19 Nissana 5645 po stworzeniu świata (26 marca 1885). Między innemi zawiera ustęp taki: „Ja Salomon Ruzicka, który jestem dziś w mieście Cilii, leżącem nad Saną, uwalniam, odprawiam i opuszczam ciebie Babettę jesteś wolną możesz iść dokąd zechcesz i pojąć kogokolwiek za małżonka". — Po sądowem wręczeniu listu, nastąpiła ceremonia ściśle rytualna. Jest ona więcej wstrząsającą i przygnębiającą aniżeli podniosłą; obliczona bowiem na to, ażeby jeszcze w w ostatniej chwili odwieść małżonków od zamiaru rozwodu. Rabin zadaje pytania, na które odpowiadają strony tylko przez „tak" lub „nie". Gdy małżonek odpowiada, żona siedzi wtedy zawoalowana. Podczas najuroczystszych momentów dotykają się rozwiedzeni płaskiemi dłońmi.

* *Młode małżeństwo.* „Kaliszanin" donosi, że niedawno odbył się ślub pary liczącej razem nie mniej nie więcej tylko 158 lat. Oboje są mieszkańcami przedmieścia Tyńca, on skończył lat 90, ona 68.

Nowożeńcy żyją w przykładnej zgodzie i miłości.

Jeszcze jeden dowód więcej, że serca nie starzeją się nigdy.

* Z Dayton, O., donoszą, że w tamtejszym więzieniu powiesił się Karol Bieler, Francuz rodem, który przybył niedawno temu, aby odszukać swego ojca, który opuścił Francyę kilka lat temu. W Dayton, gdzie miał przez niejakiś czas przebywać, nie mógł syn go znaleźć. Policya widząc, że tenże jest chorym na umyśle odesłała go do więzienia, gdzie sobie odebrał życie. Dziad Bielera powiesił się w Marseilles, gdzie był uwięziony za morderstwo. Dr. Bieler, ojciec Karola zabił swą żonę w Szwajcaryi i został osądzony na dożywotne więzienie, zabił jednakowoż dwóch dozorców i uciekł do Francyi, gdzie wstąpił do wojska. Posłano go do Algeryi, gdzie w kłótni zabił oficera. Zbiegł znowu i przybył do Ameryki. W Cincinnati ożenił się ze znaną tam niewiastą Lewis, która umarła pod okolicznościami wzbudzającemi podejrzenie. Później aresztowano i osądzono go za rabunek. W więzieniu powiesił się tak samo, jako syn jego uczynił w Dayton.

Korespondencye "Gaz. Pol."

Greenpoint, L. I., 15 kwietnia 1885 r.

Szanowny Panie! Jestem pewny, że gdzie idzie o dobro i braterskie wspojenie, chętnie Pan zagrzewasz Rodaków serca, i nie szczędzisz pracy; przeto proszę, racz Pan w łamach swej Gazety umieścić kilka słów o naszem towarzystwie Bratniej Pomocy Jana Sobieskiego w Greenpoint, że prawie po rocznem chwianiu się nie wszyscy upadliśmy na duchu i przybyło nas 16 na roczne posiedzenie w dniu 11 stycznia. Dziś widzimy, że wzrastamy napowrót, gdyż członków licznie nam przybywa.

Oznajmiamy przytem, że w dniu 12 kwietnia, zgromadzeni członkowie obliczyli się tak, że można otworzyć benefit, który ma nastąpić około 12 września br. uczciwszy jednocześnie 202 letnią rocznicę zwycięztwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem, z urządzeniem zabawy.

Na rocznem posiedzeniu wybrani zostali do komitetu wykonawczego:

Franciszek Turkowski, prezydent
Andrzej Ciesielski, wice prez.
Ludwik Ruszczyk, sekr. prot.
Antoni Pluciński, sekr. finan.
Wawrzyniec Kamiński, kasyer.
Teodor Kornobis, } opiekunowie
Antoni Borecki, } kasy.

W imieniu towarzystwa
F. Turkowski.

Kilka uwag tyczących się praw sanitarnych miasta Chicago.

Nie wolno nikomu budować, przerabiać, podwyższać (raise) lub przeprowadzać (move) domu bez poprzedniego otrzymania na to w biurze departamentu zdrowia pozwolenia (permit). Jest to dla tego, aby zastósować się można do instrukcyi i reguł sanitarnych, dotyczących wentylacyi światła, zaprowadzenia drenów (drains) i kanałów odchodowych (sewers).

Zabronionem również jest bez permitu stawiać, zmieniać lub przestawiać wychodki (privy vaults) a to z przyczyny, że takowe, jeżeli lot leży przy ulicy zaopatrzonej w sewers, powinny mieć do tychże odpływ. Przy tem zapomnieć nie trzeba, że żadnej nie stanowi różnicy, czy się buduje lub przeprowadza na własną, czy też na wydzierżawioną (leased) tylko lotę. Budujący jest obowiązany zaprowadzić wszelkie polecone przez biuro zdrowia ulepszenia co do sewers, rezerwoarów (catchbasins), kloak, wentylacyi, światła i ogólnej czystości. Za wszystkie uchybienia pod tym względem, sam tylko właściciel budynku jest odpowiedzialny i karany.

Za nieprzedłożenie planu budującego się lub przeprowadzonego domu jak również za niezastósowanie się do sanitarnych instrukcyi najmniejsza kara jest 100 dol. oprócz tego naprawienie stósownie do przepisów. Mniej kosztowne zatem i łatwiejsze jest zastósowanie się do prawa od razu przy stawianiu lub zmienianiu budynku, aniżeli później, kiedy niedostatki i uchybienia będą wykryte, na nowo przerabiać i oprócz tego gotówką karę płacić.

Wszelkie pokoje, kuchnie, sypialnie (bedrooms) nie powinny być niższe jak 8 stóp, zaopatrzone w okna lub wentylatory; wszelkie zatem zmieniania, bardzo często u nas praktykowane, nizkich sklepów (basements) na mieszkania jest bezprawne, a właściciel naraża się oprócz kary pieniężnej na zabronienie mu dalszego używania tychże za mieszkanie.

Każdy dom powinien mieć w celu utrzymania czystości podwórza (yard) i tylnej uliczki (alley), przed frontem domu na chodniku (sidewalk) pudło do skrobowin, resztek i t. d. (jeżeli takowe zaraz nie są zużytkowane na opał) również pudło na alleyi do popiołu i gnoju, jeżeli konie lub krowy są trzymane. Miejskie wozy (scavenger teams) nie biorą żadnego brudu lub popiołu, chyba że takowe są w pudle (box); zatem nie dziwcie się wcale, że alleye wasze są pełne nieczystości lub że w końcu niejeden odbierze "notice" wyczyszczenia sam, co był mógł przez wczesne postawienie pudła uniknąć.

Te kilka na ten raz rzuconych uwag niech obywatelom polskim 14 wardy posłużą za przestrogę i wskazówkę, że dopilnować nam samym trzeba porządku i zastósować się do praw sanitarnych pod wszelkim względem, ażeby miasto nie uważało miejsca, gdzie Polacy mieszkają, za najbrudniejsze i zdrowiu najszkodliwsze.

Gdyby dalej obywatele nasi dobrze zechcieli zrozumieć własny interes, to podawaliby petycye, aby ich ulice jak Bradley, Ingraham, Holt Ave., Blackhawk, Fox place i inne były ulepszone (improved) na kształt Noble ulicy, gdyż miasto samo żadną ulicą się nie zajmie, jeżeli wprzódy nie wystósowaną zostanie prośba w tym celu od obywateli samych ulice te zamieszkujących. Na moją uwagę n. p., że Dickson ul. mogłaby być bardzo piękną i businessową, gdyby była brukowaną (paved) miałem niepocieszającą i zawstydzającą odpowiedź, że to chyba już teraz tak prędko nie pójdzie dla tego, że Skandynawczyków tam już mało, a większość Polaków takich ulepszeń koszta za sobą pociągających się obawia. — Ale dość na dziś przedmiotów do rozmyślania, później może nadeszlę więcej.

Dr. W. Majewski,
Sanitarny Inspektor.
Chicago w Kwietniu 1885.

Krótki przegląd.

Czarne chmury, grożące tak długo burzą wojny która, jak się zdawało jeszcze nie spełna dwa tygodnie temu, każdej chwili miała wybuchnąć, poczynają niknąć z horyzontu politycznego, i słońce pokoju wygląda z pomiędzy obłoków. Nietylko w Europie, Azyi i Afryce, ale i na zachodniej półkuli świata większa część powaśnionych narodów stara się porozumieć ze sobą na drodze pokoju.

Wszystkie nieporozumienia w Ameryce już się załatwiły lub wkrótce się załatwią. Powstanie w Panama zostało uśmierzone i pokój znów panuje. San Salvador i Guatemala poprzestały kroków nieprzyjaznych i zawierają pokój. Władze Canady usiłują także na drodze prawnej uśmierzyć powstanie Riela. W izbie prawodawczej w Quebec uznano, że niedbałość i opieszalstwo w załatwieniu pewnych pretensyi, które powinny być dawno załatwionemi, były przyczyną wybuchu powstania. Riel żąda tylko, aby podzielono terytoryum północno-zachodnie na prowincye, udzielono mięszańcom tych samych praw i korzyści, jakie posiadają mięszańcy w innych okolicach Canady i przedsięwzięto inne środki potrzebne do rozwinięcia północno-zachodniego terytoryum; zdaje się, że władze Canady zrobią takie ustępstwa, że pół-indyanie będą zadowoleni. Zdawało się przez niejaki czas, że na południowo-zachodzie Stanów Zjednoczonych powstaną rozruchy z powodu kwestyi oklahomskiej, lecz i ta sprawa zostanie wkrótkim czasie załatwioną.

W Afryce też panuje tymczasem pokój. Rozruchy w południowej Afryce ustały już; tymczasowo nie słychać nic o bitwach stoczonych w Sudanie. Arabowie Osmana Digmy cofnęli się do pustyni, a budowla kolei z Suakinu do Berberu postępuje naprzód. El Mahdi jest zatrudniony uśmierzeniem powstania przeciw jego władzy, które wywołał niejakiś El Senusi, twórca sekty fanatycznej, nazwanej „Senusia“. El Senusi twierdzi, że jest prawdziwym prorokiem i uwiadomił El Mahdi'ego, że tenże nie żyje podług przepisów koranu. Władza jego duchowa jest uznaną przez prawie wszystkich Mahometanów afrykańskich a z powodu, że posiada większą zdolność jak El Mahdi, łatwo może się stać, że tenże ostatni utraci swą wziętość i wnet imię jego będzie w Sudanie zapomnianem. Świat ucywilizowany nie dba, czy ten lub ów jest prawdziwym lub fałszywym prorokiem, byleby El Mahdi nadal Anglii się nie sprzeciwiał.

Francya i Chiny podpisały już punkta przedugodne pokoju, na mocy których Chińczycy opuszczą Tonking, Francuzi będą zajmowali wyspę Formosa, aż pokój na dobre nie zostanie zawartym. Francya wyrzeka się wynagrodzenia wojennego, które żądała i obiecuje Chinom niektóre korzyści przemysłowe i handlowe. Nowe ministeryum francuzkie postanowiło także poprzestać wojnę na wyspie Madagascar, bo nasamprzód wyprawa przeciw Howasom kosztuje niezmierne sumy a powtóre klimat niezdrowy Madagascaru powoduje śmierć tysięcy żołnierzy francuzkich. Zdaje się że uczucie reakcyjne owładnęło naród francuzki, który stanowczo oświadcza się przeciw wyprawom w dalekich tronach.

Na ostatku zaś zdaje się, że sprawa między Anglią i Rosyą się załatwi, a na wszelki przypadek nie będzie wojny aż przyczyna bitwy między Moskalami i Afganami starannie będzie zbadaną. W Anglii zresztą poczyna się odzywać opinia, że zbrodnią byłoby rozpocząć wojnę o kawał stepu 50 mil szerokiego, kiedy sprawę tę można załatwić w inny sposób.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

— *Pod Chełmem* we wsi Warczynice, w Kongresówce, obchodzono w tych dniach brylantowe wesele państwa Zaleskich, małżonków od roku 1810. Z ośmiorga dzieci jubilatów żyje tylko jedna córka. Natomiast pozostaje przy życiu 40 wnuków i 43 prawnucząt, którzy w pełnym komplecie znaleźli się na tej niezwykłej uroczystości familijnej.

— *Ksiądz Majewski*, rektor seminaryum, którego dostojny ks. biskup Hryniewiecki wyznaczył w razie wywiezienia księdza Harasimowicza na zastępcę swego do zarządu dyecezyą wileńską, wywieziony został do Wołogdy. Miasto to położone znacznie wyżej na północ od Jarosławia i Bielska. Klimat ten również ostry i niezdrowy. Ksiądz biskup Hryniewiecki przewidział i wywiezienie ks. Majewskiego i wyznaczył jeszcze trzeciego zastępcę. Prawdopodobnie i jego los ten spotka.

Donoszą także, że rząd rosyjski postanowił znieść dyecezyę wileńską.

Pod Prusakiem.

W. K. Poznańskie.

— *We fabryce* Cegielskiego w Poznaniu pokłóciło się niedawno tewu dwóch czeladników kowalskich; w kłótni tej uderzył jeden drugiego dwukrotnie. Drugi czeladnik w zapalczywości, mszcząc się za doznane razy, pchnął przeciwnika kawałem rozpalonego żelaza, które trzymał w obcęgach. Żelazo przebiło zranionemu bok i uwięzło w nim, paląc ciało naokoło. Zranionego przeniesiono do Sióstr Miłosierdzia, gdzie umarł na drugi dzień. Śmierć nastąpiła skutkiem skaleczenia wewnętrznych delikatnych części ciała.

— *W Osieku*, w powiecie krobskim, obcinał gospodarz topole. Syn młynarza A., idący ze szkoły podszedł naówczas pod topól i spadającą gałęzią tak nieszczęśliwie został uderzony, że na miejscu padł bez życia.

— *Jakie następstwa* pociąga za sobą usunięcie języka polskiego z administracyi i sądownictwa W. Ks. Poznańskiego świeży a ciekawy przykład podaje korespondent kościański „Orędownika“. We wsi pod Kościanem umarł Paweł Matyja a urzędnik stanu cywilnego, nie rozumiejąc po polsku, zapisał w księdze, używając jako tłumacza swej żony, że Kasper Matyja umarł. Sąd nakazał skutkiem tego spisać majątek Kaspra Matyi, przy czem się wykazało, że Kasper żyje, ale umarł Paweł Matyja. Biedny Kasper Matyja zmudził skutkiem odnośnych terminów w sądzie dwa dni czasu. Kto mu je wynagrodzi.

— *W Kórniku* wyratował czeladnik rzeźnicki Kaźmierz Raszkiewicz chłopca Kaźmierza Kopankiewicza od śmierci przez utonięcie. Rejencya poznańska przyznała wybawcy 20 marek nagrody.

Szlązk.

— *Robotnicy* górnoszlązcy w kopalniach. — W obronie tychże robotników, prawie samych Polsków, stanął w parlamencie poseł Letocha i skarżył się na to, że w kopalniach rządowych przeciążają robotników ciężką robotą i każą im pracować często dłużej jak 10 godzin; że często biją robotników; że za tę ciężką pracę mało im stósunkowo płacą.

Komisarz rządowy p. Roenne brał urzędników w obronę. Dowodził, że gdy robotnicy dłużej pracują, to dostają za to wynagrodzenie. Że nikogo nie biją, zdarzyło się tylko że kilku niesfornych chłopców pobito.

Poseł Letocha odpowiedział na to, że nawet w „Katoliku“ skarżą się na bicie; że robotnikom płacą za ich ciężką pracę pod ziemią na dzień 3 do 4 złotych. Jest to płaca niesłychanie nizka, która ledwo wystarczy na handlowanie głodem. Poseł Letocha prosi, żeby się lepiej obchodzono z robotnikiem górnoszlązkim.

Pod Austryakiem.

Galicya.

Nieszczęście nawiedziło dnia 26. marca Czerniawę w powiecie Mościskim. Około godziny 10 rano wybuchł pożar, a podsycany silnym wichrem, pochłonął kilkadziesiąt zabudowań i bez strzechy i kawałka chleba zostało 25 rodzin. Jakkolwiek ludzi na miejscu pożaru było wiele, prawie nic albo mało co zdołano uratować, gdyż w pół godziny w ogniu były wszystkie zabudowania, i gdyby pożar miał był jeszcze więcej przed sobą, pożarłoby wszystko, ale przedarłszy się do przeciwnego pola, ustał.

Szkoda wielka, na razie obliczyć się nie da, gdyż nawet żywe stworzenia padały w płomieniach. Zabezpieczonych było ledwie kilku.

—W Babinie w powiecie Kotzmanieckim na Bukowinie, dnia 15 na 16 marca b. r. zamordował chłop, nazwiskim Iwan Pułtorak, brata swego Georgia.

Zadał mu naprzód cięcie śmiertelne nożem, po którem zamordowany dawał jeszcze słabe znaki życia. Wtedy morderca zadał jeszcze ofiarze swojej kilka cięć w twarz i szyję nożem i tak dokonał dzieła. Żonie swojej zagroził śmiercią, gdyby mu przeszkadzała, lub wołała ludzi na ratunek. Przyczyną morderstwa były stosunki familijne.

—W nocy na 18 marca nieznani dotąd złoczyńcy włamali się przez zakrystyę do cerkwi parafialnej w Łuczycach, w powiecie sokalskim, rozbili komodę i zabrali z niej kasę cerkiewną z 35 złr. i 7 rublami, oraz kasę gminną z 12 złr. 25 ct. Dalej zabrali skrzynkę drewnianą okutą, tak zwanego młodszego bractwa cerkiewnego z 20 złr, trzy kielichy srebrne, pozłacane, dwie patyny i dwa lichtarze mało posrebrzane, tackę z dwoma kubkami i miseczkę chinskiego srebra, wartości 25 złr.

Na jednym kielichu srebrnym wyrznięte było pod podstawą nazwisko ofiarodawcy „Elsner.“ Ślady wskazują, że złodzieje, w liczbie trzech, udali się w stronę Szarpaniec i prawdopodobnie tam przeszli granicę państwa.

Szlązk austryacki.

— *Donoszą* z Tropawy, że w Dąbrowie na Szlązku austryackim w szybie Betyny zginęło 40 górników skutkiem wybuchu gazów.

— *Z Cieszyna* donoszą, że w kopalni dąbrowskiej zginęło 55, ranionych jest osób 11. Wydobyto żywych 21. Wdów zostało 39. Przyczyną katastrofy jest wybuch dynamitowy przy rozsadzaniu skały. Przedsięwzięto go wbrew zakazowi.

Stany Zjednoczone i Państwa Europejskie.

Podczas gdy wielkie mocarstwa europejskie starają się powiększyć swe posiadłości i zakładać kolonie po wszystkich częściach świata, Stany Zjednoczone okazują się zupełnie obojętnemi i nic w tej mierze nie czynią. Podczas gdy owe zabierają wszystkie kraje w Azyi, Afryce i na oceanie spokojnym, które dotąd nie mają pana europejskiego, wielka rzeczpospolita amerykańska jest bezczynną, zadowoloną z samej siebie, nie myśląc bynajmniej o bogatych posiadłościach, które ją otaczają. Na południe od Stanów Zjednoczonych leżą bogate zwrotnikowe wyspy zachodnio-indyjskie, środkowa Ameryka i Meksyk, których posiadanie rozwinęłoby znacznie handel i pomnożyłoby dochody Stanów; na północ zaś leżą posiadłości kanadyjskie, mierzące od oceanu do oceanu 3500 mil, zkądby w przypadku zerwania stosunków z Anglią, gdyby ta miała dobrych sprzymierzeńców, można dużo Stanom Zjednoczonym zaszkodzić, zwłaszcza że nad całą 3500 milową granicą Stany Zjednoczone posiadają tylko dwie czy trzy stare fortece, kilka staroświeckich armat i na jeziorach jedyny jeden statek wojenny.

Nadzwyczajna ta niedbałość nie jest uzasadnioną tem, aby Stany Zjednoczone miały się obawiać lub nie były zdolnemi do prowadzenia wojny przeciwko jakiemukolwiek mocarstwu, ponieważ zasoby ich są nieograniczone — z zarodku wojska, które obecnie posiadają, możnaby w krótkim czasie utworzyć armię niezliczoną; duch wynalazczy amerykański, w przypadku wojny, dostarczyłby uzbrojenia na lądzie i wodzie, któreby zaprowadziło rewolucyę we wszystkich nowych sposobach prowadzenia wojny, jak to się już stało dwadzieścia i pięć lat temu — pomimo że Amerykanie czują swoją siłę, nie uczyniono od roku 1846 nic, aby rozszerzyć istniejące granice państwa. Grant, podczas gdy był prezydentem, dostał na chwilę, jeżeli się tak wyrazimy, febry europejskiej i posłał komisarzy do niektórych wysp na oceanie spokojnym, które odtąd zostały zabrane przez Niemcy bez amerykańskiego nawet protestu i polecał, aby zająć wyspę Hayti, lecz kongres nie chciał o tem nawet słyszeć — i na tem sprawa się skończyła. Armia została prawie cała rozpuszczona, tak, że tylko zostało dosyć ludzi do strzelania z armat w fortecach nadatlantyckich przy wschodzie i zachodzie słońca i kilka tysięcy do utrzymania w porządku Indyanów buntujących się na dalekim zachodzie. Okręty wojenne jeden po drugim już się tak porozpadywały, że flota nie jest większą, jak flota którego z drugorzędnych państw europejskich.

Gdyby Anglia, Francya, Niemcy lub Rosya się znajdowały w położeniu Stanów Zjednoczonych, byłyby już dawno temu zagrabiły kraje sąsiednie jako i też wyspy bardziej oddalone — urodzajna wyspa Hayti, z jej tabaką, kawą, cukrem, zwrotnikowemi owocami i drogocennemi drzewami, która także płodzi indygo i gumę, byłaby już dawno zabraną, zasoby jej rozwinięte i handel polepszony przez utworzenie linii kolei żelaznych i parowców. Następnie przywłaszczonoby sobie wyspy Sandwich z ich wyśmienitym cukrem. Przesmyk panamski i kraj nad kanałem Nicaragui byłby też już dawno zabrany i zwierzchnictwo ustanowione nad państwami środkowej Ameryki. Meksyk i wyspa Cuba nie byłyby uszły grabieży, a Canadę zabranoby naturalnie, aby mieć gwarancyę, ażeby obce mocarstwo nie mogło wtargnąć do Stanów Zjednoczonych.

Wszystko to byłoby już dokonanem, gdyby jedno z mocarstw europejskich byłoby się znajdowało w położeniu Stanów Zjednoczonych przez ostatnie 40 lat, lecz Ameryka spokojnie się przypatrywała grabieżom popełnionym przez innych, nie żądając ani nawet nie życząc nic dla siebie. W tej mierze Stany Zjednoczone tworzą wyjątek pomiędzy wszystkiemi wielkiemi narodami świata. Nawet mniejsze państwa zabierają wszystko co tylko mogą czy to w Azyi, Afryce lub też gdzie indziej, a niektóre z nich mają już tyle posiadłości zagranicznych, że nie wiedzą co z niemi począć. Zachodzi pytanie, czy państwa europejskie, jeżeli już nie znajdą nic więcej do zagrabienia na drugiej półkuli świata, nie będą chciały przyjść do Ameryki. Francya w tej chwili nawet agituje w celu przywłaszczenia sobie części przesmyku panamskiego. Pewną jest rzeczą, że jeżeli Stany Zjednoczone nie będą się starały zająć lub przynajmniej rozciągnąć swe zwierzchnictwo nad mniejszemi państwami amerykańskiemi i nie będą się w ich obronie chciały wdać w wojnę, wnet usłyszymy, że mocarstwa europejskie w Ameryce się rozgoszczą.

Powstanie w Manitoba.

Gdy powstanie wybuchło w angielskiej prowincyi Manitoba, graniczącej na południe ze Stanami Zjednoczonemi, władze Canady nie spodziewały się bynajmniej w powstańcach takiej energii i takiej znajomości sztuki, jaką okazali Powstańcy podbili już cały kraj pomiędzy Humboldt i Prince Albert i z całej prawie prowincyi uciekają mieszkańcy do fortec, szukając tam schronienia. Władze kanadyjskie nie wiedzą co uczynić, czy wdać się w wojnę, czy też zawrzeć z powstańcami ugodę. Po pierwszy raz okazali ludzie, których nie stawiano o wiele wyżej jak Indyanów, że umieją energicznie i pomyślnie wojnę prowadzić. Dotąd Indyanie nie pomagali im, lecz zdaje się, że wkrótce różne plemiona z nimi się połączą. Rząd Canady rozpoznawszy położenie rzeczy, wyznaczył komisyę, która ma zbadać pretensye, które mieszańcy (half breeds) sobie roszczą, co okazuje, że sam rząd jest przekonany o słuszności żądań powstańców, jeżeli nie chcą dozwolić, aby ich na dalej ukrzywdzano, zabierając im ich własność i dając ją bogatym monopolistom i spółkom ze wschodnich stron Canady.

Zwolennicy Riela są po większej części spowinowaceni z najsłynniejszemi familiami Francyi. Pomiędzy nimi można znaleźć ludzi noszących nazwiska francuzkie, jak: Le Camerade, De Mandeville, De Charlais, De Chaumont Recette, De Saint Luc, De Lepipe itp. Są to potomkowie niewiast indyańskich i Francuzów, którzy byli dawne lata temu agentami wielkich kompanii prowadzących handel z Indyanami i kupujących po większej części od nich futra i skóry. Powstańcy więc są, jak powiadamy, potomkami odważnych i awanturniczych Francuzów, młodszych synów szlacheckich, którzy nie spodziewając się od ojców swych majątku, opuścili wesołe towarzystwa Paryża i udali się do dziczyzny, szukając tam szczęścia. Udali się do Canady i dalej na zachód, aż do granicy świata ucywilizowanego, gdzie się zatrudniali polowaniem, łowami i handlem skórami i futrami, które albo sami zdobyli, lub też nabyli od plemion indyańskich. W czasach tych istniały na północno-zachodzie dwie wielkie kompanie: kompania zatoki Hudson (Hudson Bay Company) i kompania północno-zachodnia (North-west Company) — pierwsza składała się przeważnie z Anglików i Szkotów, druga zaś z Francuzów. Prawie sto lat temu kompanie owe miały fortece i składy swe na najbardziej na północno-zachód posuniętych krańcach, gdzie znoszono i zkąd wysyłano skóry i futra do cywilizowanych krajów. Nazwiska fortec istnieją jeszcze dzisiaj i z nich można poznać, gdzie obie rywalizujące kompanie miały, że się tak wyrazimy, swe główne kwatery: A la Corne, Jonquiere i Quesnel należały do kompanii północno-zachodniej, — Manchester, Carlton i Cumberland do kompanii hudsońskiej. Handlem skórami i futrami dorabiano się naówczas wielkich majątków i dwie te kompanie miały cały monopol tego handlu w rękach swoich.

Gdziekolwiek się okazali młodzi Francuzi, tam też okazał się lekki, bujny duch francuzki. Gdzie kilku ich tylko było społem, tam też było można usłyszeć śpiewki francuzkie i odgłos skrzypek. Francuzi uzyskali też o wiele prędzej zaufanie Indyanów, jak Anglicy i Szkoci — weszli w spółki z Indyanami i niektórzy wstąpili z niewiastami indyańskiemi w związki, w których pozostawali do śmierci, jak gdyby niewiasty te prawnie byli poślubili; przyjęto ich też do plemion indyańskich i uważano za swoich. Takimi byli przodkowie ludzi tych, którzy pod dowództwem Riela podnieśli bunt przeciw władzom kanadyjskim. Naturalną jest rzeczą, że w żyłach niektórych z nich płynie obecnie już więcej krwi indyańskiej, jak europejskiej; pomimo tego mogą się jednak szczycić, że są spokrewnieni z pierwszemi familiami Francyi. Że zaś lubią muzykę wesołą i tany, okazuje, że duch wesoły ich praojców przemaga nad stoicznemi przymiotami krwi indyańskiej. Waleczność i odwaga ich okazana w obecnem powstaniu są także charakterystycznemi. Badacze przymiotów dziedzicznych znajdą może w tych mięszańcach kanadyjskich illustracyę, że przymioty charakteru mogą się nie odzywać przez generacyę lub dwie i potem się rozwijają w całej swej sile dawniejszej. Zwolennicy Riela okazują odwagę i ducha, którego się nie spodziewano. Przez długie lata uważano ich jako ludzi obojętnych, nie posiadających cnót i przymiotów Indyanów ani Europejczyków i bezkarnie pozbywano ich wszelkich praw. Gwałty i zniewagi długoletnie pobudziły w nich znowu, jak się zdaje, właściwego ducha i dzielność ich krwi. Powstali, chcąc obronić swą domowiznę i własność przeciwko złodziejom i przymusić rząd do uznania ich praw sprawiedliwych. Prowadzą wojnę z taką zapalczywością, że władze kanadyjskie okazują oznaki, że chcą zawrzeć pokój w jeden lub drugi sposób.

W zaprzeszłym tygodniu doniesiono, że z Nowego Yorku wyruszyło kilkuset Irlandczyków, chcących się połączyć z powstańcami; obecnie zaś donoszą, że zbrojni Amerykanie przechodzą granicę, aby pomódz wojsku Canady przeciw powstańcom. Riel dowiedziawszy się o tem, prosił czasopisma amerykańskie, aby ogłosiły następującą odezwę: „Czyż jest prawdą, że amerykańscy obywatele uzbrojeni w broń amerykańską występują przeciw Pólindyanom, którzy mają być zniszczeni przez tyranię rządu Canady? Cóż uczynili Pólindyanie, aby dać powód do tych kroków nieprzyjaznych? W czem obrazili ducha wolności amerykańskiej? Cały świat dąży do wolności i czemużby nie mieli Pólindyanie północno-zachodu tak samo uczynić? Żądają oni wolności, i choć tysiące odważnych bohaterów polegnie, wywalczą sobie wolność. Czyż duch r. 1776 z swemi wspomnieniami wielkich czynów i bitew zaginął w sercach ludu Stanów Zjednoczonych? Czyż wolność nie ma już więcej zaszczycić się tryumfami. Czyż serce amerykańskie zamknęło się dla tych, którzy żądają sprawiedliwości tylko. Walczymy o naszą siedzibę i o nasze prawa, o prawa Pólindyanów północno zachodnich. Jeffersona piękna myśl, „życie, wolność i dążność za szczęściem, znajduje żywe echo w sercach naszych“. Myśl ta wyprowadzi nas z niewoli tak, jak słup ognisty dzieci Izraela z niej wyprowadził. Lecz czemuż ma wolny mąż amerykański stawiać się po stronie tyranii, po stronie gwałtownego gnębienia?“

Teodor J. Wikaryasz,

POLECA
swój
Skład krawiecki,
JAKO I TEŻ
gotowych ubiorów męzkich, bielizny (koszul wierzchnich i spodnich,) kołnierzyków, krawatek, kapeluszy i t. d.

Zarazem wykonuje wszelkie obstalunki na miarę.

Rewerendy i ubiory dla księży wykonuje starannie i w jak najkrótszym czasie.

Skład i pracownia znajduje się obecnie
699 Milwaukee Ave.,
CHICAGO, ILL.

Nekrologia.

— W Warszawie umarła niedawno temu wdowa po śp. Wacławie Aleksandrze Maciejowskim.

— W Yverdun w Szwajcaryi umarł w tych dniach b. wojskowy polski Jan Zwierewicz z Zasławia w gub. wołyńskiej.

— We Wiedniu umarł w dniu 21 marca dr. Tomasz Raycki.

— Z życiem doczesnem pożegnał się w Murowanej Goślinie w dniu 24 marca ks. Ignacy Pałżewicz.

— We Wągrówcu umarła w dniu 20 marca Marya Wyszomirska.

— W tenże sam dzień umarła w Górczynie pod Poznaniem Natalia z Czachórskich Habdank Raczyńska.

— W Gradowicach pod Rakoniewicami umarł w dniu 24 marca Jan Nepomucen Kościelski przeżywszy lat 89.

— W Smoguleckiej wsi pożegnał się ze światem Franciszek Baranowski.

— We Warszawie umarła w dniu 23 marca Anna z Duczyńskich Grabowska.

— W Paryżu umarł w dniu 21 marca Leon Rettel, porucznik z r. 1830, Belwederczyk, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*.

— We Wągrówcu umarł w dniu 25 marca Teodor Malder, żołnierz z r. 1863.

— W dniu 26 marca umarła w Poznaniu Wiktorya z Szóstkowskich Podlewska licząc lat 71.

— W Toruniu umarł w dniu 26 marca Franciszek Litkiewicz.

— W dniu 26 marca umarł we Lwowie Jan Żółtowski oficer 5-pułku ułanów im. Zamojskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem *virtuti military*, licząc lat 82.

— W tymże samym dniu umarł we Lwowie Kajetan Rawicz Mysłowski.

— We Lwowie umarł przed kilku tygodniami Gabryel Szmajdel Krasuski, żołnierz z r. 1863.

— W Kotlinie umarła w dniu 4 kwietnia Nepomucena z Baranowskich Mukułowska.

— W Kowalówku umarł w dniu 2 kwietnia dr. Józef Żelazko.

Humor i prawda.

— Czego żądała? Pani Sam Smart poszukiwała w gazetach służącej czarnego koloru. Wykwintnie ubrana dama czarna zgłosiła się. Żądała $15 miesięcznie, które miano jej naprzód zapłacić — zgodzono się na to. Zażądała pokoju z kobiercem i piecem, gdzieby mogła przyjmować „kilku gentlemanów, którzy starali się o jej rękę“. Zgodzono się i na to. Zażądała, aby jej dozwolono uczęszczać do kościoła przez cały dzień niedzielny i dwa razy w tygodniu. Gdyby było nabożeństwo wieczorne chciała także brać w nim udział. Na te i inne warunki zgodziła się pani Smart, która żadnym sposobem nie chce zająć się pracą i która raczej zgadza się na wszystko, co jej służąca zażąda, byleby nie zwalała pięknych swych rącząt.

„Co zaś do jedzenia,“ odezwała się szukająca miejsca, „muszę powiedzieć, że mam dobry apetyt. Na śniadanie muszę mieć co dzień bifsztek lub też kiełbasę; zamiast kawy pijam czekoladę. Około godziny dziesiątej muszę mieć mały „lunch“ z cokolwiek zimnej szynki lub coś podobnego, tak, ażebym mogła wytrzymać do obiadu około pierwszej godziny. Kawy nie pijam przy obiedzie. Dopiero o piątej godzinie piję kawę i jadam cokolwiek placka, abym mogła wytrzymać do herbaty o godzinie szóstej. Godzina ósma jest najlepszym czasem na wieczerzę. Wieczerzę zaś muszę mieć bardzo dobrą.

„Ile więcej płacy żądałabyś miesięcznie“ zapytał Sam Smart, który z wzrastającem wzburzeniem przysłuchiwał się żądaniom czarnuszki, „gdybyś u nas przez cały dzień nic innego nie robiła, tylko jadła?“

— Lekarz (którego wywołano z łóżka o 2-giej godziny z rana): „Niech pani pośle natychmiast po notaryusza i zrobi testament“. „Chora dama: „Na Boga, czyż jestem śmiertelnie chora?“ Lekarz: „Nie chodzi o to wcale, ale życzyłbym aby jeszcze jaki inny osieł został o nic w nocy ze snu zbudzony.“

— Pani (do służącej, którą chce przyjąć do służby): „Dla czego odeszłaś od przeszłego swego państwa?“ Służąca: „A czyż ja pani się już pytałam, dla czego przeszła kucharka służbę pani opuściła?“

— W karczmie. „Zróbmy zakład, kumotrze Szczepanie; ten który wypije więcej piwa aniżeli drugi, nie potrzebuje nic zapłacić.“ „Dobrze“, rzekł Szczepan. I poczęli pić. Gdy Szczepan pił dziesiątą szklanicę, Błażej był już przy jedenastej. „Kumotrze, przypisałeś sobie jedną!“ „Nie przypisałem!“ „Przypisałeś!“ „A cóż tam; nie myślę się kłócić z tobą o szklankę piwa — zmażmy cały ten rachunek i pocznijmy pić na nowo.

— Żona (trafiając męża w Salonie): „Ty — ty — pijaku! Zamiast iść do pracy, siedzisz w salonie i przepijasz ostatni cent. Czekaj, ja cię — — — (Do salonisty) Dajcie mi, gdyż tu już jestem, za 20 centów wódki“.

TARŁO.

POWIEŚĆ Z DZIEJOW POLSKICH

przez

F. Hr. SKARBKA.

(17) (Ciąg dalszy).

„I jabym był tego samego zdania,“ rzekł król, „gdybym był pewnym, że wszystko co oręż dźwigać jest zdolnem, przy mym boku, w tych murach, do ostatni krwi kropli, wraz ze mną walczyć będzie: lecz zapytuję się was, panowie moi; czy mi ręczycie za takie poświęcenie się i wojska i obywateli?“

Tu zatrzymał się król nieco, czekając odpowiedzi. Milczeli wszyscy i nawzajem po sobie poglądali, ktoby pierwszy pożądaną dał odpowiedź; jednym sumienie winą obarczone, drugim przekonanie o słusznej wątpliwości króla usta zamykało; on zaś prowadząc smutne wejrzenie po wszystkich, rzekł dalej:

„Milczenie wasze jest moją wyrocznią. Nie zdołałem ja niestety uzyskać przywiązania tych wszystkich którzy mnie za króla uznali! wiem ja aż nadto dobrze, kto mi tylko chwilowo ulega a kto szczerze kocha. Przebaczam z całego serca tajnym nieprzyjaciołom moim; niechaj wyrzuty sumienia jedyną będą karą. Panowie moi, uwalniam was niniejszem od wszelkich względem osoby mojej obowiązków; pozwalam udać się każdemu gdzie mu się podoba, i pozostać w stolicy temu kto się w niej bezpiecznym być sądzi. Mości panie hetmanie, nie wyłączam go z tej liczby; nie chciałbym narażać osoby jego w tak niebezpiecznej wyprawie, dla tego obejmę sam dowództwo nad temi kilkoma tysiącami wojska, które się pod moje chorągwie zgromadziły. A jeżeli za łaską Najwyższego wrócę kiedy jako zwycięzca do tych przybytków, pamiętajcie panowie moi na to, iż zawsze otwarte serce do przychylności i przebaczenia posiadam.“

To rzekłszy pożegnał wszystkich i oddalił się.

Koło północy, było wszystko gotowe do odjazdu familii królewskiej; cztery pojazdy stały zaprzężone na dziedzińcu pałacowym, a przed niemi uszykowany oddział, który miał ją w podróży zasłaniać. Pomimo ciemności nocy, unikniono zatlenia pochodni dla większej niepoznaki i dla ukrycia kierunku podróży; wszystko milczało na dziedzińcu, stąpanie i parschanie koni przerywało cichość, bo już były upakowane pojazdy i czekano na osoby odjeżdżające. Ta zwłoka pochodziła z bolesnego pożegnania żony i matki królewskiej i że słabości pierwszej, która przy pożegnaniu się z mężem kilkakroć zemdlała. Nakoniec ujrzano światło w korytarzach i w sieni; król sam prowadził małżonkę, która płacząc rzewnie rzuciła się w jego objęcia i po długiej chwili cierpienia z matką królewską i ze starszą córką swoją wsiadła do pierwszego pojazdu. Stanisław patrzał rozżalony za odjeżdżającemi, gdy drugi pojazd zajechał, do którego ochmistrzyni wraz z młodszą córeczką Maryą i jej piastunką wsiąść miała. Ta ostatnia niosła śpiące dziecię na ręku, i sama zapłakana z wolna postępowała. Stanisław zbliżył się i patrząc z rozrzewnieniem na córkę swoją, nachylił się ku niej ażeby ją ucałować. Tymczasem wsiadła już była do pojazdu ochmistrzyni, a gdy jej piastunka śpiące dziecię oddała, padła sama do nóg królewskich i rzekła z płaczem: „Najjaśniejszy panie, uwolnij mnie nieszczęśliwą od tej podróży. Moi rodzice oddali mnie do dworu, dla tego abym się czego dosłużyła, ale ja jestem zaręczoną synowi siodlarza nadwornego, a jeżeli ja teraz odjadę to go stracę na zawsze.“

Król podniósł ją, chciałby był nieść ulgę strapionej, lecz nagłość potrzeby nie dozwalała słuchać natchnienia dobroci serca, dla tego dawszy znak hajdukowi, który stał przy otwartym pojeździe, kazał ją wsadzić do niego i rzekł: „Zapóźno donosisz mi o twojem strapieniu, pierwszy pojazd już odjechał, trzeba za nim pośpieszać. Nie zapomnę ja o twoim narzeczonym.“

Otoczone po obudwóch bokach hufcem szlachty, postępowały z wolna pojazdy wśród ciemności. Wszystko w nich było przytomności pozbawione, bo jednych żal i rozpacz, a drugich sen na wszelkie zewnętrzne wrażenia nieczułemi czynił. W drugim pojeździe płakała ciągle piastunka, rośby i gniew ochmistrzyni ukoić jej nie mogły, aż ciągle jej szlochanie do tego stopnia tę ostatnią znudziło, że usnęła. Po trzech godzinach jazdy zatrzymano się w karczmie dla popaszania koni i dania spoczynku ludziom. Pojazdy stanęły w stajni karczemnej, żołnierze otoczyli karczmę dokoła, karmiąc konie pod ścianami zmieniali się na czatach, o parę staj rozstawionych, i spoczywali na przemian.

Nikt z kobiet nie wysiadał z pojazdu. Gdy piastunka postrzegła, iż się wszystko uciszyło i że ochmistrzyni śpi mocno, umyśliła wykonać zamiar ucieczki, którą od chwili ukojenia pierwszej rozpaczy ciągle myśl zajmowała. Łatwo było wysiąść z pojazdu i ukryć się w miejscu karczmie przyległem, lecz trudność zachodziła co robić ze śpiącem dziecięciem, które na łonie trzymała! w pojeździe zostawić go nie mogła, bo na to trzeba było obudzić ochmistrzynię lub dziecko, składając je w ciasnem miejscu obok niej, a obudzenia obojga jak najstaranniej unikać wypadało. Nie chciała też dziecięcia narazić na jakie niebezpieczeństwo; dla tego otworzywszy z wolna karetę, wysiadła z niej po cichu, podniosła dziecię do żłobu, i zrobiwszy posłanie ze siana ostrożnie je w onymże położyła, sądząc że przed wyjazdem pojazdów albo dziecię się ocuci i płaczem na siebie uwagę zwróci, albo też kto na nie natrafi. To wykonawszy wymknęła się za wrota stajenne i w przyległym ukryła się zbożu.

W tem usłyszano wystrzał u przednich czatów, wszystko zerwało się ze spoczynku, okrzyk *do broni* rozległ po za stajnią, z największym pośpiechem kazał Tarło ruszyć na przód pojazdom, od których koni nie odprzęgano, a sam uszykowawszy swój oddział za niemi postępował, zatrzymując się co chwila, aby się dowiedzieć co było tej trwogi przyczyną. Nadbiegli wkrótce towarzysze na straży rozstawieni, a ten który wydał strzał, utrzymywał: iż strzelił do dwóch ludzi zbrojnych, którzy mu na zapytanie *kto idzie?* odpowiedzieć nie chcieli.

Gdy tak w pomięszaniu wszystko naprzód postępowało, słyszy Tarło krzyk przeraźliwy w drugim pojeździe, nadbiega pędem do niego i dowiaduje się od dopiero co przebudzonej ochmistrzyni, iż piastunka z dzieckiem znikła. „Ja widziałem,“ rzekł woźnica, „jak piastunka wysiadała ale nie wiedziałem po co?“ „A mnie się zdaje,“ dodał inny służący, „że się coś w żłobie stajni bieliło, jakeśmy z nie tak prędko wyjeżdżali, może to było dziecko.“ Nie czekając dalszego badania i domysłów, bierze Tarło kilkadziesiąt ludzi, każe zatrzymać się pojazdom, rozstawia w okół nich czaty i cwałem napowrót do karczmy spieszy.

Już się zbliżał do niej, gdy wśród ciemności nocy ujrzał najprzód płomyk z dachu, a następnie szybko szerzyć się zaczynający pożar. „Wiara, za mną!“ krzyknął przeraźliwie, „dziecię królewskie żywcem w tych płomieniach spłonie,“ i wszyscy z największym pędem do wsi wpadli. Karczma, którą przed kilku chwilami opuścili, była już cała w ogniu, od samego mieszkalnego budynku sięgał płomień do dachu stajennego; huczał okropnie jak nawałnica zdaleka pędzona, szerzył się po dachach jak woda w bystrym wylewie obfitemi płonami pokryte pola zalewająca. „W ogień za mną!“ krzyknął Tarło, spiął konia chcąc wpaść do stajni, lecz rumak chrapnął, spiął się, skoczył na bok, w szalonem uniesieniu ku większemu pożarowi zwrócić się usiłował; przytomny jeździec puścił lejce i strzemiona, zręcznie w tył zeskoczył i przy trzaskających nad głową wiązarkach dachu wpadł do stajni. Okropna łuna na całą stajnię rzucona ukazała mu bielącą się w żłobie poduszkę i powinięcie dziecięcia, które spokojnie spało. Uradowany Tarło porywa je, wypada drugiemi wrotami i krzycząc: oto jest, jest!“ łączy się ze swymi towarzyszami.

Szeroko rozpościerała łuna czerwone światło swoje, truchlejący ludzie wypadali z zagrożonych pożarem budynków, zgiełk i krzyk powstał przeraźliwy, a widok żołnierzy wzbudził w zbiegających się ludziach mniemanie, że oni podłożyli ten ogień, który nieostrożności karczmarki był skutkiem, i że pożogą i rabunkiem osadzie zagrażają.

„To ciż sami,“ wołała z palącego się budynku wybiegająca niewiasta, „to oni podpalili naszą karczmę i mnie i nas wszystkich zgubili. Przed chwilą popasali tutaj, a teraz wracają zniszczyć nas do szczętu.“

Najprzód powstała większa jeszcze trwoga w umysłach, lecz gdy chęć zemsty policzyła ich słabe siły, zwrócił się tłum ludzi do pożaru zbiegłych od ratunku do uszykowania w koło Tarły żołnierzy. Bosaki, drągi, siekiery, do góry na mniemanych napastników zwrócone zwiastowały okropną walkę. „Otoczyć mnie w koło,“ zawołał Tarło na swoich, „nadstawić dzidy nacierającym, postępując z wolna. Dajcie ognia kiedy inaczej ocalić nie można,“ i huk kilkunastu wystrzałów zagłuszył groźne okrzyki nacierających; kłęby dymu zasłoniły przed nimi zaczepionych, słyszano jęki, i wstrzymana na chwilę tłuszcza srożej jeszcze domagała się zemsty. „Na Boga was zaklinam,“ zawołał Tarło, tuląc i okrywając płaczące dziecię i biegnąc pieszo wśród cofającego się oddziału, „ustępujcie w porządku ściśnieni jedni przy drugich idzie o ocalenie życia córki królewskiej.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostatnia Moda
— i —
Najtańsze Ceny.
Za gotówkę
lub łatwe wypłaty tygodniowe albo miesięczne
— u —
JAMES'A CASEY
147 i 149 W. Madison ulicy, rog Union.
Meble do pokoju bawialnego, Szafy do książek, Sprzęty do każdego pokoju, Składane łóżka, zresztą wszystkie
Meble.
1000 wałków aksamitnych brukselskich dywanów i Ingrain kobierców.
Piece do gotowania i ogrzewania i wózki dla dzieci.
Przychodźcie wszyscy. Skład jest otwarty w wieczór.

K. Dorszynski.
WIELKI SKŁAD POLSKI

gotowych
UBIORÓW MĘZKICH
jako i też
dla młodzieży i chłopców,
Bielizny, Koszul wierzchnich i spodnicn, Kołnierzyków, Krawatek, Kapeluszów itd.
Zarazem wykonujemy wszelkie obstalunki podług miary i najnowszej mody i po najprzystępniejszych cenach.
Skład nasz znajduje się
690
Milwaukee Avenue,
blisko Noble ulicy.
K. DORSZYNSKI.

CHICAGO.
— Z statystyki inspektora fabryk i domów mieszkalnych widzimy, że w mieście naszem jest (podane są tylko fabryki i przedsiębiorstwa, których jest więcej jak sto): 3300 salonów, 1900 grosernii, 950 handlarzy ubiorami i krawców, 830 handlów mięsa, 820 firm komisyjnych, 800 składów i warsztatów szewckich, 800 pensyi prywatnych, 650 golarni, 500 hotelów i restauracyi, 450 rękodzielni budowniczych i ciesielskich, 400 handlów mlekiem, 360 piekarni, 360 aptek, 355 składów towarów łokciowych, 350 handli węglami i drzewem, 340 fotografów i malarzy, 330 składów karmelków i owocu, 300 wydawców gazet i książek, 290 pracowni malarskich, 270 klejnotników i zegarmistrzów, 260 kowali, 240 handlarzy drzewem; 230 składów strojów, 230 drukarni, 230 składów sprzętów domowych, 220 składów żelaza, 200 fabryk sprzętów domowych, 190 fabryk rur do gazu i wody, 190 hal do zabaw, 180 składów powozów i wozów, 170 stajni do wypożyczania koni i wozów, 160 składów mąki i paszy, 155 handlarzy przedmiotami z drugiej ręki, 140 składów książek i przedmiotów do pisania, 140 fabryk maszyn, 130 siodlarni, 125 składów kolorów, szkła i oleju, 110 składów kapeluszy i futer, 110 handlów hurtowych winem i likierami, 105 fabryk ramek i 100 przedsiębiorstw zajmujących się pogrzebaniem umarłych — w ogóle 18,915.

— W „Grand Pacific hotelu" odbywają się obecnie posiedzenia władzy sanitarnej stanu Illinois. De Wolf, komisarz sanitarny miasta Chicago zdał o naszym grodzie następujące sprawozdanie: Chicago jest obecnie jednem z najbrudniejszych miast, zważając jednak na stan zdrowia ludności można powiedzieć, że jest jednem z najczyściejszych. Błoto po ulicach i popiół po alejach nie mają tymczasem wpływu na śmiertelność w mieście. Chicago jest najczyściejszą miejscowością z Ameryki z powodu, że ścisły dozór istnieje od trzech lat nad domami zamieszkałemi przez 200,000 robotników, a stan czysty tych mieszkań ma więcej wpływu na stopień śmiertelności w mieście, aniżeli wszystkie błoto po ulicach i wszystkie popioły po alejach. Z tego też powodu umarło w miesiącu marcu w Chicago 18 osób na 1000, czem się nie może poszczycić żadne miasto w świecie ucywilizowanym, liczące przeszło 300,000 mieszkańców. 400,000 naszej ludności mieszka w dobrych mieszkaniach w zdrowem otoczeniu, 250,000 zaś należącej do klasy robotniczej mieszka w budynkach, nad któremi trzeba wciąż utrzymywać dozór. Nizki stopień śmiertelności nawet pomiędzy tą klasą udowadnia, że i ich mieszkania znajdują się w dobrym stanie. Prawdą jest, że błoto na ulicach i t. d. za dwa miesiące mogłoby się stać źródłem wielkiego niebezpieczeństwa, lecz do tego czasu ulice chicagoskie będą tak czystemi, jak kuchnia i t. d.

— I znowu zostało morderstwo popełnione. Wilhelm Haas, 29 letni czeladnik rzeźnicki, zastrzelił w sobotę 19 letnią Annę Nebert w domu położonym na Hobbie ulicy, po za 137 No. Larrabee ulicy. Uczynił to z powodu, że dziewczyna nie była mu wzajemną w miłości, którą dla niej czuł. Wystrzelił także dwa razy do siebie, lecz ranił się tylko lekko.

WASHINGTON.
Washington, 15 kwietnia. — W pierwszych 8 miesiącach bieżącego roku finansowego zebrano z podatków $72,740,199.

— Biuro statystyczne ogłosiło raport swój o emigracyi w zeszłym miesiącu. Z krajów zagranicznych przybyło do różnych portów amerykańskich 31,726 pasażerów. Z emigrantów było 23,500 obywatelami Stanów Zjednoczonych a 3722 osobami, które nie zamierzały pozostać w Ameryce. Pomiędzy emigrantami było 2666 pochodzących z Anglii i Walii, 2187 z Irlandyi, 682 ze Szkocyi, 931 z Austryi, 281 z Czech, 148 z Belgii, 563 z Danii, 1130 z Francyi, 7047 z Niemiec, 1144 z królestwa węgierskiego, 1130 z królestwa włoskiego, 204 z Holandyi, 376 z Norwegii, 886 z Rosyi, 143 z Polski, 1057 ze Szwecyi, 702 z Szwajcaryi, 2410 z Canady i 203 z innych krajów.

Washington, 16 kwietnia.—Ludność czarna Washington'u obchodziła dziś 23 rocznicę uwolnienia niewolników w okręgu Columbia. We dniu odbył się pochód po wszystkich ulicach miasta a na wieczór nabożeństwo w kościele wystawionym na pamiątkę Lincoln'a. Około 5000 osób brało udział w pochodzie, któremu się prez. Cleveland przyglądał.

Washington, 17 kwietnia. —Prezydent wydał proklamacyę, że na mocy wyroku najwyższego rzecznika Stanów Zjednoczonych ukaz prezydenta Arthura z dnia 27 lutego br., który opiewa, że na rezerwacyi plemion indyańskich Winnebago i Crow można się osiedlać, jest nieważnym, ponieważ sprzeciwia się układom zawartym z Indyanami. Ci którzy zajęli grunta na tej rezerwacyi, mają je opuścić w przeciągu 60 dni, w razie przeciwnym zostaną wydaleni przemocą.

AMERYKA.
W Springfield, Ill., Obchodzono w dniu 15 bm. uroczyście dwudziesto letnią rocznicę śmierci Abrahama Lincolna.

— Stan zdrowia jen. Granta polepsza się.

— Około 200 Słowaków, których sprowadzono rozmyślnie, aby zajęli miejsca strajkujących górników w Hocking dolinie w Ohio, opuściło tę okolicę. Zamiarem ich jest powrócić do starego kraju.

— W dniu 18 bm. zatrzymano w Castle Garden 4 emigrantów, którzy przybyli z Antwerpii. Zastępcy stowarzyszenia „Knights of Labor" twierdzą, że zostali sprowadzeni do Ameryki wbrew prawu przeciw pracy kontraktowej przez właścicieli hut szklannych w Kent, Ohio.

Z grodu śmietankowego.
(Milwaukee)

Z Milwaukee donoszą pod dniem 15 kwietnia: Wielkie zburzenie panowało w północno-zachodniej części naszego miasta z powodu okazania się wściekłego psa. Pies napadł każdą osobę, którą spotkał na drodze, i nim go o 6 godzinie zabito, ukąsił 10 dzieci i jednego mężczyznę.

Praca i płaca.
— Z Victoria, B. C., donoszą, że 5000 robotników na Pacific kolei zastrajkowało, żądając płacy, którą im kompania jest dłużną od kilku już miesięcy.

— Trzysta węglarzy w Coshocton, O., którzy zastrajkowali w zeszłym tygodniu, wrócili do pracy przyjąwszy warunki kompanii tj. zniżenie płacy o 10 procent.

— W Paterson, N. J., zastrajkowało 1400 robotników w fabryce „Barbour Flax Spinning" kompanii, żądając zwrócenia 10 procent płacy, które im przed dwoma miesiącami odjęto. Fabrykę zamknięto tymczasowo ponieważ Barbourowie znajdują się obecnie w Irlandyi.

Nieszczęścia i przypadki.
Z Halifax, N.S., donoszą pod dniem 16 kwietnia: Parowiec „Main" (Kap. Christoffer), który w dniu 11 bm. wypłynął z Nowego Yorku dążąc do Southampton i Bremen przybył dziś tu dotąd. W poniedziałek zderzył się „Main" ze statkiem rosyjskim „Kalaja", płynącym z Baltimore do Europy.

— Podczas burzy panującej w dniu 17 bm. w okolicy Birmingham Ala., piorun uderzył w dwa budynki. Niewiasta znajdująca się w jednym z nich została niebezpiecznie pokaleczoną Joe. Anderson, czarnuch, który się był schronił przed burzą pod drzewo został przez grom zabity.

Troje dzieci spaliło się w dniu 17 bm. podczas pożaru pewnego domu w Quebec, Can.

— W niedzielę, o czwartej godzinie z rana, spalił się w pobliżu Reading, Pa., dom Wentzla. Śmierć w płomieniach znaleźli: 13 letni Karol i 11 letni Henryk Wentzel, 16 letni Karól i 26 letni Fryderyk Heltziger.

Zbrodnie i przestępstwa.
Jerzy R. Kumph, robotnik na New York Central kolei zabił swą żonę i dziecko dopiero 4 dni stare, polał łóżko i pokój, w którym zbrodnię popełnił, petrolejem, podłożył ogień i następnie przerznął sobie gardło. Był podobno od kilku tygodni słabym na umyśle.

— William Clark, 36 letni żonaty farmer, mieszkający o 12 mil od St. Joseph, Mo., zastrzelił w tych dniach 17 letnią Annę Hardin, którą zwiódł, i jej matkę, ranił jej brata a następnie odebrał sobie życie.

— Tajemnicze morderstwo zostało popełnione w tych dniach w St. Louis. Niedawno temu przybyło dwóch Anglików, którzy zdawali się być przyjaciołmi, do "Southern" hotelu. Jeden z nich nazywał się Preller a drugi Maxwell Lennox. Po kilku dniach zniknęli obaj. Gdy w tych dniach otworzono pokój, który obaj zajmowali, niezmiernie nieprzyjemny odór przywitał wchodzących do pokoju. W jednym z kuferków znaleziono ciało, jak się zdaje Prellera, które już przechodziło w stan zgnilizny. Okazało się że został uśpiony narkotykiem i następnie zamordowanym. Podejrzenie padło naturalnie na Maxwella, który był kupował chloroform w aptece w dzień przed tem, nim go po ostatni raz widziano. Morderca, jeżeli Maxwell nim jest, wyjechał tymczasem do San Francisco, a tam wsiadł na okręt "City of Sidney", który już znajduje się na drodze do Australii. Telegrafowano tymczasem do Honolulu, gdzie okręty płynące do Australii przystawają, aby podejrzanego zaaresztować. Cała sprawa dotąd nie jest jeszcze bardzo jasną.

— Piątek przeszły był bogaty w wieszania: W Laronia, N. H., powieszono Tomasza Samon, który w nocy na 24 listopada 1883 r. zamordował 60 letnią Jane Food, 45 letniego Jana Ruddy i 13 letniego jego syna Franciszka; w Thomaston, Me,, powieszono Włochów: Capone i Sartone, którzy rok i pół temu, zamordowali towarzysza przy pracy na kolei żelaznej; w Prestonburg, Ky., stracono Augusta Finley, który w sierpniu 1883 r. zabił Jamesa Hunta, a w Fort Smith, Ark., Williama Philips, którego prezydent Cleveland nie chciał ułaskawić pomimo petycyi, za morderstwo popełnione na Williamie Hill w Indian terytoryum.

— W Cincinnati zastrzelił się w dniu 17 bm. adwokat Benjamin M. Piatt, członek firmy Honoshell, Piatt &Hehn, licząc lat 52. Przyczyną samobójstwa był kiepski stan jego finansów.

— W nocy na 16 kwietnia napadli złodzieje młyn Karola Hillard'a w Salisburg, Pa., zrabowali i spalili go następnie. Strata jest bardzo znaczną.

— W Blunt, D. T., powiesili zamaskowani ludzie w nocy na 16 bm. adwokata Blunta, który w dniu 24 grudnia zeszłego roku zamordował w Harrold F. G. Small'a także adwokata.

— Z Wilkesbarre donoszą pod dniem 18 kwietnia: Rabin Dawid Stern z Nowego Yorku odebrał sobie dziś życie w jednym z tutejszych hoteli za pomocą laudanum. Przy nim leżała karteczka z napisem: Dziś rano o godzinie dziesiątej spożyłem truciznę.

Pożary.
W Adams, w pobliżu Utica, N.Y., zniszczył pożar w dniu 15 bm. aptekę Whittingtona, skład żelaza Thompsona & Little i skład ogólny Whittingtona & Torperta. Strata wynosi $28,000.

— W Galesburg, Shawano pow., Wis., spalił się w dniu 16 bm. tartak i młyn Andrzeja Vanga. Strata wynosi $23,000, zabezpieczenie $8000.

— W Buffalo, N. Y., spalił się budynek, w którym było wydawano czasopismo „Morning Express". Strata wenosi $212,000.

— W Harrison, Mich., zniszczył pożar w dniu 17 bm. fabrykę gontów i heblarnię Wilsona. Strata wynosi $30,000. 25 robotników straciło pracę.

— Do szczętu spaliło się w dniu 17 kwietnia 16 domów w Bristol, Elckhart powiecie, Indiana. Strata wynosi $40.000; zabezpieczenie $13.000.

— W nocy na 17 bm. spaliły się w pobliżu Lancaster, Pa, wszystkie budynki Landisa, wraz z niemi 100,000 funtów tabaki. Ogień był podłożony. Strata wynosi $20.000.

— W dniu 17 bm. zniszczył pożar 8 budynków w Victoria, B. C. Dwie osoby utraciły życie w płomieniach.

— W Niles, O., spaliła się w dniu 18 bm. walcownia „Falcon Iron & Nail" kompanii. Strata wynosi $75.080, zabezpieczenie $44.000. 300 robotników utraciło pracę.

— W Des Moines, Ia., spalił się w dniu 19 kwietnia tak nazwany „Lake City" młyn. Strata wynosi $14.000.

— Sullivan w Indiana zostało nawiedzone pożarem w niedzielę. Spaliło się 6 składów i domów biznesowych. Strata wynosi $50.000, zabezpieczenie tylko $11.500.

— W dniu 19 bm. spaliła się w Tonawanda, N. Y., heblarnia i tartak Fryderyka Smith. Strata $55,000, zabezpieczenie $20.000.

Sprawy Polskie i Słowiańskie.
Prezydent Cleveland zamianował C. W. Jonasa, wydawcę czeskiego czasopisma „Slavie" w Racine, Wis., konsulem w Pradze czeskiej.

— W No. 15 „Gazety" znajduje się pod nagłówkiem „Rozmaitości" wiadomość „Rok 1886" wyjęta z czasopisma polskiego ze starego kraju. Zamiast „w rokach" trzeba czytać „w latach". Pomimo poprawki korektora, zecer zaniechał poprawienia tej omyłki, odwołując się na oryginał, w którym w istocie było „w rokach".

Kronika kościelna.
Ojciec św. zamianował wikaryusza jeneralnego dyecezyi Pittsburg i Alleghany, wiel. Eugeniusza Phelan, koadjutorem biskupa Tuigg, który od kilku już lat jest chorowitym.

— Z Baltimore donoszą pod dniem 16 kwietnia: Arcybiskup Gibbons, który podczas soboru plenarnego w zeszłej jesieni był delegatem apostolskim, otrzymał od biskupów pruskich pismo wystósowane do arcybiskupów i biskupów Stanów Zjednoczonych, jako odpowiedź na pismo do nich wysłane przez sobór plenarny w dniu 6 grudnia. List biskupów pruskich jest podpisany przez biskupa poznańskiego i potwierdzony przez J. E. kardynała Ledóchowskiego. Biskupi pruscy dziękują za życzenia braterskie wyrażone w liście soboru plenarnego, wspominają o prześladowaniu stanu duchownego w Prusach, o banicyi księży, o zmuszeniu księży do służby wojskowej i proszą wiernych w Stanach Zjednoczonych, aby wznosili modły do Pana Najwyższego o zmianę położenia braci w starym kraju.

— Z Baltimore donoszą pod dniem 19 kwietnia: Dzisiaj został konsekrowany w tutejszej katedrze nowy wikaryusz apostolski ter. Idaho, przew. A. J. Glorieux z Oregon, biskupem i. p. i. przez arcybiskupa Gibbons w asystencyi biskupów: Gross ze Savannah i Maes z Covington. Przytomnymi byli także biskupi: Brondel z Montana i Keene z Richmond. Nowy biskup liczy lat 41 i pochodzi z Belgii.

Pożar Aspinwallu.
Poprzednio już donieśliśmy w telegramach o spaleniu przez powstańców miasta Aspinwall (Colon) w środkowej Ameryce. Listy nadesłe w tych dniach podają szczegóły o pożarze: Adwokat Prestan, korzystając z nieobecności prefekta i wojska w Aspinwall, zebrawszy część ludności, składającej się z wyrzutków każdego prawie kraju, zmusił kupców do zapłacenia mu kontrybucyi wojennej i zajął miasto chcąc później się złączyć z naczelnikiem powstańców, jenerałem Aizpura, który właśnie był atakował miasto Panama.

W dniu 29 marca przybył do Aspinwallu amerykański parowiec pocztowy „Colon" wiozący broń i amunicyę. Prestan zażądał wydania mu broni i amunicyi i osadził oficerów parowca, gdy woli jego nie chcieli uczynić zadość, w więzieniu. Dowódzcy amerykańskiego parowca wojennego „Galena" kazał powiedzieć, że wypuści więźniów na wolność, jeżeli broń zostanie mu wydaną, w razie przeciwnym każe ich rozstrzelać. Komandor amerykański Kane zajął następnie okręt „Colon" w imieniu Stanów Zjedn. Później stoczył Prestan potyczkę z wojskiem rządu panamskiego, w której zwolennicy jego zostali pobici. Podczas utarczki uwięzieni oficerowie uciekli z więzienia.

W dniu 30 marca przybyło wojsko rządowe liczące 120 żołnierza z Panama przed miasto i natychmiast poczęło strzelać. W mieście panował niezmierny rozruch, kule gwizdały ze wszystkich stron i przestraszona ludność uciekała dokąd tylko mogła. Prawie wszystkie domy były zbudowane z drzewa i kule przechodziły przez ściany, jakby przez papier. Prestan widząc, że ulegnie, rozpoczął podpalanie. Wielu mówi, że Prestan sam podłożył ogień pod budynek rządowy — rzeczą jest pewną, że ogień tam najprzód wybuchnął. Inni twierdzą, że jenerał Portuzal z wyspy Hayti był pobudką do podpalenia. Obecnie znajduje się jako więzień na statku amerykańskim „Galena".

Skoro tylko się zapalił budynek rządowy, wybuchnął także ogień najmniej w dwónastu innych punktach miasta. Wiatr panował silny. Zdawało się, że piekło wysłało swych posłanników. Pożoga, rabunek, nędza i zabijanie — były na porządku dziennym. Kto mógł, uciekał na okręty. Mało kto zdołał uratować cóś ze swej własności. Tysiące uciekały do nowego miasta zbudowanego przez kompanię kanałową nad ujściem kanału, inni zaś do kilku nie palących się domów nad wybrzeżem morskiem. Szczęściem zdołano ocalić fabrykę maszyn i szopy dla ładunków kolejowych, pomimo że dużo wagonów wraz z ładunkiem spaliło się. Tysiące ludzi przez kilka dni przebywało w wagonach kolejowych, które wyprowadzono na tor, przez co pociągi przez 48 godzin nie mogły odchodzić z Aspinwall do Galun. Marynarze i majtkowie amerykańscy pełnili służbę i przysługiwali się, gdzie tylko mogli. Z angielskiego statku wojennego „Lilly" wysłano także marynarzy, lecz cofnięto ich natychmiast skoro kompania kanałowa postawiła straż, aby obronić pozostałe budynki. Straż ta i marynarze statku "Galena" zaaresztowali dużo robotników; tych, których schwytano na uczynku oddano natychmiast pod sąd i rozstrzelano nazajutrz. W ogóle rozstrzelano 58 ludzi, pomiędzy nimi, jak się zdaje, także kilku niewinnych. W walce między zwolennikami Prestana i żołnierzami rządu zostało 30 zabitych i wielu więcej rannych. Ciała ich spaliły się podczas pożaru; a niektóre resztki z nich leżą jeszcze teraz po ulicach.

Płomienie rozeszły się szybko, ponieważ setki domów zawierały proch, spirytus, likiery i inne towary, a częste explozye przyczyniały się do powiększenia zgrozy pożaru.

Ludność była przez dwa dni bez żywności i wody. G. A. Burt dyrektor kompanii kolei żelaznej panamskiej i Jules Dingles jeneralny dyrektor budowy kanału przyczynili się o ile mogli do ulżenia nędzy, a w zatoce leżące okręty każdej narodowości przyjmowały nieszczęśliwych jak najchętniej.

Podczas gdy wojsko rządowe walczyło w ulicach Aspinwallu i bezpośrednio się przyczyniało do zguby miasta, toczyła się także walka w ulicach miasta Panama. Aizpura naczelnik powstańców, zażądał, aby jen. Gonima, dowodzący wojskiem rządowym się poddał. Gdy tego nie chciał uczynić ludzie Aizpury obsadzili wieże kościoła św. Anny, zkąd im się udało uprzątnąć przednie straże Gonimy. Strzelając ciągle, biegli od kościoła do kościoła od ulicy do ulicy. Domy w Panama są zbudowane z kamieni i dla tego też mieszkańcy nie byli wystawieni na takie niebezpieczeństwo, jak ludność w Aspinwall, które było tylko z drzewa zbudowane. — Nareszcie otoczono koszary, w których Gonima się zamknął i nareszcie o czwartej godzinie poddał się. W ogóle padło w ataku 12 ludzi i tyleż zostało ranionych. Ludzie Aizpury zachowywali się porządnie — nie byli oni żołnierzami, lecz wolontaryuszami, którzy, jak powiadali, walczyli dla swych zasad.

Po zniszczeniu Aspinwallu zawieszono broń na 30 dni i wojsko pod naczelnictwem prefekta wybranego przez oba stronnictwa utrzymuje porządek.

Aspinwall poczęto już na nowo budować podług lepszego systemu.

Rozmaitości.
Najbogatszymi ludźmi na świecie mają być: Mackay posiadający $275,000,000; Rothschild $200,000,000; Vanderbilt $175,000,000; książe Westminster $80,000,000 i Jay Gould $50,000,000.

* W Wilmington, w stanie Delaware zachorował w tych dniach czarnuch pewien na wodowstręd. Jest już 60 lat stary i zatrudniał się od kilku już lat wygotowaniem tłuszczu czyli oleju z psów zabitych przez władze miasta, który sprzedawał aptekom. Zwyczajem jego było pić tłuszcz tak otrzymany i jadał nawet psie mięso; przezwano go też „Dogfat man." W tych dniach dostał wodowstrędu i usiłował ukąsić każdego którego spotkał. Zdołano go uchwycić i oddać do domu dla ubogich, gdzie oświadczył że jest bardzo czujnym psem — i w istocie wył i szczekał jak pies.

* W stanie Ohio istnieją dwie fabryki wyrabiające deski ze słomy. Jedna znajduje się już od kilku lat w Akron, a drugą założono niedawno temu w Cercleville.

* Rada miejska miasta Sioux City, Ia., podwyższyła konsens za sprzedawanie trunków rozpalających na $1000.

* Płodna krowa. Farmer Lyman Morley, mieszkający w pobliżu Viroqua Junction, Wis., posiada krowę, która mu przed kilkoma dniami porodziła 5 cieląt, jedno z nich było martwe, inne zaś zupełnie wywinięte i zdrowe. Ta sama krowa porodziła w roku zeszłym 4, a rok przedtem 3 cielęta.

* Szczury boją się, jak się zdaje wapna. Szczury mają swoje dziury. Wlej w dziurę, kędy szczury wychodzą, cokolwiek „chlorydy wapiennego" i zaręczamy, że tamtędy żaden szczur już nie przejdzie.

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy
pierwsze **illustrowane** *pismo polskie wychodzące na ziemi amerykańskiej*
w objętości 16 stronnic a każda stronnica 9 przy 12 cali, czyli cały papier jednego numeru est 24 przy 36 cali, regularnie wychodzi z mej drukarni od Lipca.

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy
czyli 52 numery na rok kosztuje:
Dla abonentów „Gazety Polskiej" naprzód płatnych tylko
jednego dolara.
Dla żądających bez Gazety tylko „Tygodnik Powieściowo-Naukowy" i dla tych, którzy „Gazety Polskiej" naprzód nie opłacają (chociaż ich jest mała liczba) kosztuje na rok
dwa dolary.
Numer pojedyńczy kosztuje 25 c.
Prenumerata na *„Tygodnik Powieściowo Naukowy"* musi być przysyłana całorocznie naprzód.
Wszyscy przysyłający przedpłatę na

TYGODNIK
Powieściowo-Naukowy
są publicznie ogłaszani w „Gazecie Polskiej" jako założyciele nowego pisma w Ameryce.
Kto będzie tak wspaniałomyślny a przyśle dwu lub trzy letnią prenumeratę na to nowe pismo, nie odrzucę, owszem z wdzięcznością przyjmę i w Gazecie pokwituję
Wasz rodak i sługa,
Władysław Dyniewicz,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

NA TYGODNIK
POWIEŚCIOWO NAUKOWY
przysłali prenumeratę następujący panowie:

1159 Paweł Gloski, Stanton 1.00
1160 J. Szumiński, Marshland 1.00
1161 W. Kozłowski, Webster 1.00
1162 A. Kula, Wells 1.00
1163 Fr. Giedliński, Trenton 1.00
1164 Fr. Jardziński, Fire Creek 1.00

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zapisujący sobie Tygodnik Powieściowo-Naukowy odbierają wszystkie poprzednie numera tegoż pisma.
Wł. Dyniewicz

Zła wróżba.
Powinniśmy zważać na przestrogi. Natura daje nam takowe. Nieczynność nerek i pęcherza jest wróżbą niebezpieczeństwa. Choroby, które te części ciała napadają, należą do najzgubniejszych i długotrwałych słabości; a zwyczajnie poprzedza je coraz bardziej się wzmagająca powyżej wzmiankowana słabość. W takich okolicznościach HOSTETTER's STOMACH BITTERS jest najlepszym środkiem wzmacniającym i pewnym, jako i też dobrze działającem lekarstwem. Potrzebny stopień energii jest udzielany opracyom tych ważnych gruczołów zbierających i wydzielających soki ciała niepotrzebne przez podniecanie przez Bitters. W tej mierze i w innych przewyższają one i są lepszemi jak inne za ostre, uryną pędzące środki. Są one także lekarstwem zapobiegającem i dobrem dla febry i ograłki i słabości żółciowej; leczy także reumatyzm, zatwardzenie, bezsilność i nerwowość. Kiedy uczujecie dobrze znane oznaki tych słabości, nie ociągajcie się, lecz używajcie Bitters natychmiast

OBRAZ
Matki Bozkiej Częstochowskiej.
Szanownym Ziomkom oznajmiam że z różnych stron Ameryki od kilku lat żądany obraz religijno-narodowy *Matki Bozkiej Częstochowskiej* z herbami Polski, Litwy i Rusi jest już wykończony w sześciu kolorach ozmiaru 19 24 i sprzedaję pojedyńczo po 75 centów.
Dla każdego Polaka-Katolika będzie ozdobą religijno-narodową, gdy go zamieści w swym pokoju. Zamiejscowym przysyłającym 75 centów w markach pocztowych obraz ten zostanie natychmiast wysłany pocztą.
Jak również mam na składzie wielki zapas OBRAZU
JANA III SOBIESKIEGO
po gromey Turków pod Wiedniem; w pięciu kolorach. Rozmiaru 24 przy 30 cali; po 75 cnt.
z uszanowaniem,
W. Dyniewicz.

Stanislaw Krzemiński,
Commissioner of deeds
i
AGENT
Pośredniczy w nabyciu Nieruchomości ziemskiej wszelkiego rodzaju maszyn. Ubezpiecza na życie od ognia w najbogatszych kompaniach. Reguluje hipoteki ułatwia spory po pogorzeli kolektuje schedy wysela pieniądze do Europy
AGENCYA GAZETY POLSKIEJ
Residence 655 Grand Str. Office Suffolk Str
NEW YORK CITY

Hotel
Polsko-Litewski,
HANDEL
Win wszelkiego rodzaju.
LAGER BEER SALOON.
Likiery importowane po najtańszych cenach. Dwa wspaniałe bilardy. Smaczne przekąski. Wszystko na usługi polsko-litewskiej publiczności.
Cor. Hester & Suffolk St., New York
Ant. Wiśniewski właściciel.

HAMBURGSKA - BREMENSKA

Kompania zabezpieczenia od ognia
w HAMBURGU, Niemczech.
Zabezpiecza budynki murowane i drewniane (frame) i ryzyka kupieckie. — Założona w Stanach Zjednoczonych od r. 1858.
Witkowski i Affeld,
agenci.
174 La Salle ul., Chicago, Ill.

J. A. Ganzke
Bandażysta
POLECA—
rupturowe Paski (sprężyste), Maszyny na nieforemne krzyże, Maszyny na krzywe nogi wszelkiego rodzaju, Bindy dla niewiast, Pończochy na kurczowe żyły, Suspensorya, i t. d.
Wszelkie polecenia wykonuję jak najakuratniej zlecone ustnie lub piśmiennie.
☞**Trampów nie przyjmuje się**
544 Grand Str.
NEW YORK CITY, NY.

P. P. Okoniewski,
695 MILWAUKEE AVENUE,
blizko Noble ul. CHICAGO.

Poleca szanownej Polskiej Publiczności
swoje złote i srebrne zegarki, stołowe zegary, wyroby złotnicze, jako też okulary i lornetki po cenach umiarkowanych.
Reperacye wykonywa z roczną gwarancyą

W. BUDZYNSKI,
122 Washington Str.
Róg Carlisle Str., blisko Castle Garden,
NEW YORK.
AGENTURA
Okrętowa, kolejowa i Interes WEKSLOWY
Wyrabia karty okrętowe
na parowce Bremeńskie, Hamburgskie, Rotterdamskie i Amsterdamskie.
Bilety kolejowe na wszystkie punkta Stanów Zjednoczonych i Europy.

Założona 1851 roku.
Henry Schœllkopf,
232 i 234 E. RANDOLPH Str.
CHICAGO, ILL.
Hurtowna i Cząstkowa Niemiecka Grocernia
—Poleca—
Prawdziwą Jawa i Mokka kawę, Wszystkie gatunki zielonej i czarnej herbaty, Franc. wanilię, czekoladę i cacao, Konserwowane mleko szwajcarskie, Liebig'a ekstrakt mięsny, Szwajcarską mąkę dla dzieci, Włoski makaron i nudle, Świeżą jaglaną kaszę i soczewicę, Franc. groch i grzyby, Suszone grzyby, Niemiecką wyborową i kartoflaną mąkę, Mąkę ryżową i grochową, Niemiecki mak, kminek i jagody jałowcowe, Powidła z śliwek i śliwki francuzkie, Suszone gruszki, wiśnie i jagody polne, Niemieckie wrzeciona od kądzieli i trzewiki drewniane.
a wszystko po najtańszych cenach.
Henry Schœllkopf,
Hurtowna i Cząstkowa Grocernia
232 i 234 E. Randolph St
Pomiędzy Franklin i Market
Można rozmówić się po polsku.

Dr. W. Maiewski
Lekarz praktyczny POLSKI,
mieszka pod No.
748 Noble Street
Jest w domu do godziny 10-tej rano, od godziny 12-tej do 2-giej i po 6-tej wieczorem.
Jeździ w. kontry. jeżeli kilku chorych z jednej kolonii z sobą się porozumieje; koszta podróży muszą być nadesłane naprzód; uczy akuszerstwa

W. Slomińska
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój
Skład i Pracownia
Chorągwiów Kościelnych i Narodowych i Szarf,
w różnych gatunkach
ODZNAKI
dla Towarzystw,
jako to,
Rozety i Pałki marszałkowskie
zawsze na składzie:
☞**Wszystkie obstalunki wykonuję prędko i po najtańszej cenie.**
Rodacy! przekonajcie się wprzód w polskim składzie, zanim pójdziecie do obcych.
W. SŁOMIŃSKA,
679 Milwaukee Av.,
Chicago, Illinois.

W Księgarni Polskiej
WŁ. DYNIEWICZA
532 Noble Str., Chicago., Ill
JEST DO NABYCIA
Józefa Ungra
kalendarz
illustrowany
na rok
1885.
(Warszawa)
Cena 75 centów.

George A. Samonski,
County Constable
i Notaryusz Publiczny
rog Randolph i Canal ulicy,
CHICAGO.

A. S. Damskey
POLECA SWĄ
Grosernię, Skład Prowizyi, Yankee Notions, Mąki i Paszy, Porcelany i. t. d.
Jest zarazem agentem dla północno-niemieckiego Lloydu do Ameryki i agentem dla „Gazety Polskiej w Chicago".
Róg 4 ul. i Maple Ave.,
Grand Rapids, Mich.
W połączeniu jest salon.

DRUKARNIA
Gazety Polskiej
CHICAGO.
Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:
Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, i t. p.
w wszystkich głównych językach, to jest,
w polskim, angielskim, niemieckim, szwedzkim, norwegskim, duńskim, łacińskim, francuskim, hiszpańskim, włoskim, i portugalskim.
Adresować
W. DYNIEWICZ,
CHICAGO, ILL.

KATALOG KSIĄŻEK
drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku .... c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego .... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, 6 pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet .... c. 75 i 1.50
4. BIAŁI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma .... c. 35
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Panling z L. Wilkońską .... c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina .... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po .... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów .... c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz .... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz .... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce .... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoninsza .... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej .... c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci .... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR I OSTATNIE chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego .... c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 8 KWIETNIA I BOLESŁAW SMIAŁY, król polski, przez Alex. Bednawskiego .... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, wedle opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski .... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane od Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza .... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób .... c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów .... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo .... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ .... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej .... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nocem, czyli dziwaczne podróże i figle .... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego .... c. 15
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gniaździe orłem .... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA .... c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza .... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski .... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia .... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych .... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasya .... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE .... c. 4
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye .... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku .... c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całym sercem Ojczyznę i jej bohaterów .... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i Powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej 10
39. KATECHIZM większy .... c. 20
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalskiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg .... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Dornchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczne .... c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łóżu .... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 .... c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego .... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy .... c. 3
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach .... c. 25
46. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna .... c. 75
48. KRWAWA NOC .... c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce .... c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem .... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI. wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin .... c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 680 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie, Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d. 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę .... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt .... c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego .... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe .... c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne .... c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastósowany do użytku i wygod, Polaków w Ameryce .... c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja .... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłośnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia .... c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego .... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic) .... c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego .... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger .... c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir .... c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycyusza .... c. 15
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe .... c. 8
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE .... c. 1[illegible]
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami .... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego .... c. 80
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego .... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.) .... c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bręcwiku .... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza .... c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski .... c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską .... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K. .... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześcijaństwa pod Wiedniem .... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * .... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 8 rycinami .... c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami .... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego. profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania [illegible]nastego, w mocnej oprawie .... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK .... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego opracowane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami .... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa .... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przez tłumacze Gene[illegible]

[illegible]wcy i Koszyka Kwiatów .... c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten pochowa swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego .... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski .... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi .... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie .... c. 10
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt .... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry .... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza .... c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks .... c. 25
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA .... c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historya septynių Mokitoju iš Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta." .... c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej .... c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego .... c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem .... c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów .... c. 30
110. Jasna Gora Częstochowska, gawęda przez Karola Kucza .... c. 10
111 Płacz i Narzekanie Ojców świętych czyli siedem ksiąg Mojżesza .... c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem .... c. 60
112. Arytmetyka czyli książka rachunkow dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz W. Dyniewicz, w mocnej oprawie .... c. 35
113 RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza .... c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c.85
114. Z PRZYGOD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza .... c. 2[illegible]
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką d. 6 Maja 1864 r. 2. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 3 Teodoro, Król Borow, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa Profesora Nordenskjolda do bieguna północnego .... c. 25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena c.10
117. ŻYWOT NAJŚWIĘTSZEJ PANNY Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego .... c. 60
118 PRZYJACIEL DZIECI. książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce .... c. 40.
119. POWROT Z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki. c. 15
120 BOHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki .... c 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i szczegółowe przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczyw amerykańskich .... ct. 60
122. POJATA córka Lezdejki; albo Litwini w XIV. wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanem tytulikiem $1.75
123 INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego, po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 .... ct. 5
124 MAŁY LISTOWNIK dla dzieci [illegible] ct. 8
125 [illegible]
126 [illegible]

Chodźcie Przekonajcie się
Walenty Piotrowski
krawiec mezki
w MILWAUKEE Wis.
No. 350 Milwaukee Str.
poleca się rodakom, zapewniając, że ubiory z dobrej materyi na miarę zrobione nie wiele drożej sprzedaje, jak inni tandetę na wpół z bawełną. Gotowe ubiory każdego są czasu do wyboru.

PŁACĘ NAJDROŻEJ
ZA
Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie.
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.
Wysełam najtaniej
— DO —
Ruble do Polski Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi
Guldeny do Holandii,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii i Danii
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:
Ks. Piotr Skarga
Żywoty Swiętych
STAREGO I NOWEGO ZAKONU.
Na każdy dzień przez cały rok.
Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.
Oprawne w półskórkę po $7.00
oprawne w czarną skórkę po $8.00
oprawne w czarną skórkę wyzłacane brzegi $10.00

POSZUKIWANIA.

Poszukuję swego brata Jana Zakierskiego, pochodzącego z pod zaboru rosyjskiego, a będącego w Ameryce już dwa lata. On sam, lub kto ma o nim wiadomość, niech będzie łaskaw donieść mi pod adresem:
Józef Zakierski, (przy pol. cm.)
care of W. Dyniewicz,
532 Noble str. Chicago.

Poszukuję syna mego Wojciecha Basysty. Ostatnią razą widzieliśmy się w Mt. Carmel, Pa., przeszło rok temu. Ktoby o nim wiedział, upraszam mi donieść: John Basysta,
R. R. Mills Spotswood, Helmetta, P. O., N. J.
(17.22)

Jan Wieczorkiewicz poszukuje Antoniego Kulińskiego, który wyjechał do Ameryki z Łęgowa z pod Wągrówca i udał się do Milwaukee. Ktoby wiedział o jego pobycie, niech raczy mi donieść pod adresem: John Wieczorkiewicz,
L. B. 1134 Calumet, Houghton Co., Mich.

W zeszłym roku wyjechałem z Minonk, Ill., za pracą do Colorado. Podczas mej niebytności żona moja wziąwszy z sobą $350 i zabrawszy dzieci nasze: 9 letnią Józefę, 6 letnią Rozalię i 11 miesięcy starą Helenę, wyjechała w dniu 2 sierpnia i dotąd nie wiem, gdzie się znajduje. Zdaje się, że zbłądziła w drodze. Rodzice jej mieszkają w Minonk. Rodakowi, który mi doniesie o miejscu jej pobytu ofiaruję $5 wynagrodzenia.
Michał Matuszak,
care of Mike Matis, Starkville,
(14 20) Les Animas Co., Colorado.

Jeżeliby kto wiedział o Wojciechu Cabuń, niechże mu powie, że jego syn, Józef Cabuń, 12 lub 13 lat stary, który mu przed paru laty zginął, znajduje się w St. Paul, Minn. Niech się zgłosi do ks. D. Majer, 241 Charles str., St. Paul, Minn.
(16 19)

Katarzyna Lewandowska, wdowa, poszukuje mężczyznę w średnim lub podeszłym wieku, któryby umiał pracować cokolwiek w roli, a któryby chciał się z nią ożenić. Posiada ona kilka mórg roli i dwa domy. Mąż jej umarł rok i dwa miesiące temu; ma czworo dzieci w średnich już latach. Zgłosić się osobiście lub listownie do:
Katarzyny Lewandowskiej, wdowy,
care of Stanisław Skoblewski,
(16.19) Hubbard, Trumbull Co., Ohio.

BAL! BAL!

TOWARZYSTWO
Krola KAZIMIERZA Wielkiego
— urządziło —
Pierwszy BAL
— który się odbędzie —
w Sobotę, 2 Maja 1885,
w Thalia Hali,
636 Milwaukee Ave.,
pomiędzy Augusta i Cornella ul.
Początek o 8 w wieczór.
Cena biletu - - 25 c.
Do licznego współudziału uprzejmie zaprasza Szan. Publiczność
17 8. **KOMITET.**

Następujący Panowie

upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski,
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
— *Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
— *Bay City.* Walenty Wróblewski.
— *Bronson,* Wincenty Ławniczak.
— *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
— *Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
— *Czestochowie.* August l. Zalontz.
— *Dunkirk.* J. Strubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Detroit.* Jan Lemka.
— *Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
— *Grand Rapids Mich.* A S. Damskey.
— *Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
— *Kewaunee.* Jan Brzeziński.
— *Lemont.* Michał Nowacki.
— *La Salle.* Geo. Gostomski.
— *Louisville, Ky.* Jan Richter.
— *Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Sienn.
— *Minnesota Lake,* Minn., Józef Schulcz.
— *Mount Carmel* W. Przybyliński
— *Newburgh.* Jan Rydlewski.
— *New York'u.* J. Patrzykowski, S. Krzemiński i Wm Budzynski.
— *Northeim, Wis.,* Józef Chudyszewicz,
— *Pittsburgh, Pa.* Jan Bruchwalski.
— *Portsmouth, Mich.,* M. Stalkowski.
— *W Poznaniu,* W. Dronsutowicz.
— *Radom* A. Malinowski
— *St. Louis, Mo.,* Onufry Kozłowski.
— *Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
— *South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.,* Jan Kubisiak i W. [illegible]

Mam miejsce
wraz z zabudowaniem
do sprzedania.
A. Nowakowski,
LB. 942 Dunkirk, N. Y.

Podziękowanie.

Moodus, Conn., 10 kwietnia 1885 r.
Wielce Łaskawa Pani Dr. Stobiecka!
Uwiadamiam Szanowną Panią, zarazem zasyłam szczere polskie Bóg zapłać! za wyleczenie ócz. Aby Szanownej Pani Pan Bóg stokrotnie zapłacił za Jej mozoły i trudy.
Zostaję szczerze życzliwy Rodak z uszanowaniem.
Władysław Górski.

Kto sobie życzy książek do nabożeństwa, historycznych, powieściowych i. t. p. niech przyśle w liście 2 centowy znaczek pocztowy a odbierze katalog czyli spis wszystkich książek znajdujących się w księgarni polskiej Wł. Dyniewicza.

Na wielokrotne zapytywania co w takim razie począć, odpowiadamy, że kto nie chce prenumerować jakiejkolwiek gazety, powinien pocztmistrzowi lub listonoszowi gazetę tę zwrócić i oznajmić, że jej dłużej utrzymywać nie będzie a poczta zwróci przysłane numera bezpłatnie wydawcy. Gdy i to nic pomoże a wydawca narzuca się koniecznie z przesyłką, trzeba żądać od pocztmistrza lub listonosza kwitku, że to pismo zostało zwracane i nie żądane więcej. W takim razie odbiorca nie jest obowiązany płacić za narzucane mu pismo.

Redakcya „Gazety Polskiej“.

Korespondencya ze Św. Jadwigi, Texas, zostanie podaną w przyszłym tygodniu.

Podróż przez wodę
zdrożała od 7 kwietnia
Z Europy do Ameryki kosztuje $18.00
Z Ameryki do Europy $15.00
Podróż koleją z New Yorku do Chicago za jednego dolara skończy się niebawem.

J. J. Hof z Hofa Parku kolonii wydał co dopiero piękną mapę jego kolonii i sąsiedniej okolicy, opisując ją zarazem. Mapa jest pięknie ukolorowana i można ją powiesić w najpiękniejszym nawet pokoju. Pan Hof rozsyła obecnie mapę tę pomiędzy wszystkich Rodaków naszych w Stanach Zjednoczonych.

Pan Hof zasługuje na wielki zaszczyt z powodu, że podjął taką pracę.

Mapa ta zostanie wysłaną do każdego, któryby jej żądał od J. J. Hof'a 117 & 119 West Water str., Milwaukee, Wis., darmo.

(Dla Gazety Polskiej).

W rękach śmierci.

Zdarzenie prawdziwe
— opisał —
W. Karłowski.

Stękając pod ciężarem mego siodła i oblany potem, przybyłem nareszcie godzinę przed zachodem słońca do San Juan del Rio. Przybyłem właśnie z Mexico, gdzie dłuższy czas przebywałem w interesach i wracałem do mej haciendy (folwarku), gdy trzy mile od San Juan del Rio koń mój przedniemi nogami wpadł w zdradziecką chwastem zarosłą dziurę i złamał jedną nogę tak, że widziałem się zmuszonym wierne zwierzę zastrzelić. Chcąc niechcąc byłem zmuszony odbyć dalszą podróż pieszo. Sześć godzin iść pieszo w kurzu i pod gorącemi promieniami słońca na jednej z najgorszych meksykańskich dróg przechodzącej nad przepaściami i przez ustronia, gdzie i najmniejszego nie było cieniu, zaiste było pracą niezmierną.

Czułem się niezmiernie znużonym i mój nie zbyt wesoły stan umysłu nie polepszył się doprawdy, gdy się dowiedziałem, że w San Juan del Rio właśnie obchodzono publiczną uroczystość na cześć św. Jana, patrona tego miasta. Ulice zwyczajnie tak opuszczone, były napełnione wesołymi i ustrojonymi ludźmi, którzy tłumami przybyli z okolicy i pomiędzy którymi moja osoba w zakurzonym i poplamionym ubiorze szczególnie się odbijała.

Granie na bandoli i śpiew mogłeś usłyszeć z każdego prawie domu, a gdzie tylko dozwalała miejscowość, tańcowali żwawe chłopczaki i czarnobrewe dziewczyny powszechnie w Mexyku lubione fandango.

Nie oglądając się wiele na prawo lub lewo, wlekłem się z jednej ulicy do drugiej. Czułem potrzebę odpoczynku i odetchnąłem wolniej, gdy przed sobą spostrzegłem oberżę, na zewnątrz ozdobioną kwiatami i obrazem Najśw. Panny de Guadelupa. Wszedłem, wręczyłem swe siodło pierwszemu służącemu, którego spotkałem i zapytałem gospodarza o pokój, przez co niezmiernie go zaniepokoiłem. Wszystkie pokoje były zajęte, jak się tego mogłem spodziewać w dniu uroczystości, jaką dzisiejsza była. Posadero (gospodarz) żałował niezmiernie, że nie mógł zadosyć uczynić memu żądaniu, lecz ja zaledwie zważałem na niego, niespokojnie spoglądając na tłum zapełniający izbę gościnną, w nadziei, że znajdę może jakiego znajomego.

Ucieszyłem się niezmiernie na widok twarzy młodego mi znajomego haciendera z okolicy San Juan del Rio, z którym się dawniej zaprzyjaźniłem, którego od dwóch lat już nie widziałem. Antonio Torres zapewne nie byłby mnie poznał w skórzanem ubraniu ranchero, w którem podróżowałem, aby rabuśnikom po drożynach nie dać przyczyny myślenia, że mam przy sobie pieniądze. Postąpiłem więc ku niemu i przywitaliśmy się ze serdecznością przyjaciół, którzy już dawno o sobie nie słyszeli ani się też nie widzieli. Antonio natychmiast oświadczył, że mogę pokój jego zająć wraz z nim i obiecał, że jeszcze przed świtem wystara mi się przez peona (pasterza koni) o konia na miejsce mego, którego byłem zmuszony zabić.

Uradowany, kazałem przynieść butelkę wina i chętnie przyrzekłem Torresowi, że przejadę się jutro z nim do jego haciendy, abyśmy tam społem sobie znów przypomnieli wesołe godziny minionych lat.

Nie wspomniałem dotąd jeszcze, że ujrzałem Torresa siedzącego przy stole, zajętego graniem w karty. Rozmówiwszy się z moim przyjacielem o tem i o owem, usiadłem w pobliżu grających.

Znałem już dawniej skłonność Torresa do kart, nie myślałem zaś nigdy, aby się był dał ogarnąć tak dalece tą namiętnością, jak się obecnie przekonałem. Zdawał się był w kilku chwilach zapominać o mnie i o wszystkiem w jego otoczeniu z wyjątkiem tego, co się tyczyło kart.

Najbardziej zaś niepokoiło mnie, że mój przyjaciel nie znajdował się w nadto wyborowem towarzystwie. Właśnie przedemną siedział człowiek z twarzą popielatą, szaremi, przenikliwemi oczami, gęstą w nieładzie brodą. Nazywał się Martinez, był dawniej jednym z bogatszych właścicieli okolicy, zmarnował jednak swą haciendę a nikt nie wiedział, zkąd obecnie dostawał pieniędzy.

Zauważałem spojrzenia, któremi mnie raz po raz człowiek ten obdarzał. Musiałem mu być bardzo nieprzyjemnem, że właśnie usiadłem po za jego plecami. Nie przeszkadzało mi to jednakowoż i właśnie dla tego pozostałem na raz wybranem miejscu i pilnie na niego począłem uważać.

Po chwili uspokoił się; mnie zaś zdawały się podejrzanemi częste jego manipulacye, które umiał przedsięwziąść tak szybko i zręcznie, że ja tylko z mojego stanowiska i to tylko przez bystre na niego zważanie, mogłem je dostrzedz.

Na Boga! Człowiek ten był oszustem! Grał fałszywie!

Jak gdyby grom przenikła mnie ta myśl; czułem, jak serce moje poczęło głośniej bić.

Byłoby niedorzecznością, gdybym nie biorąc w grze udziału, jawnie z mem oskarżeniem przeciwko podejrzanemu był wystąpił. Człowiek ten niezawodnie miał w pobliżu swych przyjaciół i pomocników, którzyby mnie dość szybko byli przymusili do milczenia. Postanowiłem dla tego uwiadomić przyjaciela mego o mojem podejrzeniu, lecz i to musiałem uczynić z jak największą ostrożnością.

Poczekałem dla tego, aż przerwa nastała w grze; gdy gospodarz przybył z świeżemi butelkami, zawołałem zadziwionego Torresa na bok i szepcząc szybko mu doniosłem o czem się przekonałem.

Skutek mych słów był dziwnym. Usta jego zadrgnęły, oczy otworzyły się szeroko i wszystka krew zdawała się ustępować z twarzy. Drżąc cały, schwycił mnie za rękę i ścisnął ją, jakoby w spazmach w zimnych swych dłoniach. Spokojny niby usiadł znów do stołu, podczas gdy ja wypiłem resztę z mej szklanki, życzyłem towarzystwu chłodne „buenas noches“ (dobra noc) i udałem się do pokoju Torresa, którego urządzenie gospodarz na moje życzenie uzupełnił drugiem łóżkiem.

Pomimo znużenia nie mogłem natychmiast usnąć. Młody Torres, młodym jeszcze będąc, został sierotą i wskutek tego, będąc jedynym synem, mógł po nastąpionej pełnoletności objąć haciendę po swym ojcu. Był jeszcze za młodym, niedoświadczonym i lekkomyślnym, aby się był zajął dobrym zarządem swej haciendy. Potrzebował znaczne sumy i podwójnie tyle tracił przez dobroć okazaną innym ludziom. Pomimo tego nie byłoby to wywarło wielkiego wpływu na stan jego majątku, gdyby nie była wybuchła wojna pomiędzy Francyą i Meksykiem. Przyjaciel mój utracił podczas wojny prawie cały swój dobytek bydła. Był to ciężki cios dla niego, zwłaszcza, że banda guerilasów spustoszyła po kilkakroć w nikczemny sposób jego pola.

Od czasu tego polubił gry hazardowe; widział bowiem że majątek jego niezadługo musiał zmarnieć i spodziewał się przez środek ten niegodny i zgubny naprawić swe położenie.

Przypominałem sobie dokładnie jakiemi wzruszającemi słowami Inez, niewinna i piękna siostra Antoniego, wynurzała mi swój żal nad błędną drogą swego brata.

Nadaremnie prosiłem sam słowy jaknajgorętszemi Antoniego, aby omijał szulernie. Miękką jego naturę wzruszałem aż do łez, gdy mu opowiadałem o trwodze i cierpieniu jego siostry, lecz nie mogłem go wstrzymać od grania w karty.

Po dłuższej mej nieobecności w okolicy, poznałem na moje głębokie zmartwienie, że Antonio dał się coraz głębiej zawikłać w sieci swej namiętności. Z westchnieniem przypominałem sobie nieszczęśliwą Inez, która może właśnie teraz ze łzami w oczach, z boleścią w sercu, oczekiwała powrotu brata do samotnej haciendy.

Smutne jej wejrzenie nie chciało opuścić mej pamięci, ani nawet wtenczas, gdy sen zawarł znużone me powieki i już dawno nie słyszałem zgiełku coraz bardziej po ulicach i w oberży wzrastającego.

Głośne kołatanie w przedsionku prowadzącym do mego pokoju, obudziło mnie nad ranem z niespokojnego mego snu.

Ktoś otworzył szybko drzwi i poznałem młodego Torresa, który ze świecą w ręku wpadł do pokoju. Otworzył okno i zdawał się czegoś słuchać.

Usłyszałem, jak na podwórze wyprowadzano konie, jak różne odzywały się głosy i jak nareszcie konie odbiegły cwałem. Nastąpiła cisza.

Młody haciendero odstąpił od okna, rękami ściskał czoło i w gwałtownem wzburzeniu przechodził się po pokoju, przyczem jakieś niezrozumiałe dla mnie wyrażenia wydobywały się ze ściśniętych jego ust.

„Szelma odjeżdżał“ wyrzekł nareszcie. “Czemuż nie wystrzeliłem mu w łeb jak psu? Ha! Oddam go sądom, musi odpokutować za to złe, które na mnie i nieszczęśliwą siostrę sprowadził! Nieszczęsna siostro! Ileż już wycierpiałaś dla mnie, który nie jestem wart rzetelnego nazwiska, które noszę“.

„Na Boga, cóż się stało, Antonio?“ zawołałem zdumiony i szybko, jak błyskawica wyskoczyłem z łóżka. „O kim mówisz i cóż cię to tak rozjątrzyło?“

„Caramba!“ zawołał Torres i stanął jakoby był spadł z obłoków. „Cóż widzę? Czyż jest rzeczą możliwą? Mogłeś spokojnie spać, podczas gdy połowa miasta znajduje się w największem rozdrażnieniu i zajmuje się mną i nikczemnym Martinezem?“

“A więc nie omyliłem się, człowiek ten — “

„Jest najnikczemniejszym złodziejem! Boże Wszechmocny, któżby się był tego spodział? Martinez miał, jak zwyczajnie, niesłychane szczęście. Pomnąc na twe słowa, zważałem bacznie na niego i wkrótce przekonałem się o prawdziwości twego podejrzywania. Na przestrach niczego się nie spodziewających współgraczy, przyłożyłem oszustowi rewolwer do piersi, a on wyznał, że grał fałszywie“!

“Wyznał więc i musiał chcąc nie chcąc zwrócić pieniądze, które we wieczór był wygrał.

“Naturalnie, naturalnie!“ zawołał haciendero dziwnie niepewnym głosem. “Naturalnie, ze wszystkiem oddał dwa tysiące pezetów (pezo—dolar) dobrowolnie, bo nie byłby zdrowy z pokoju wyszedł. Lecz wyobraź sobie, przyjacielu, straszliwe me położenie, gdyż już od roku znam się z Martinezem a w całym tym czasie nie przeczuwałem bynajmniej jego nikczemnego sposobu działania!“

“Chcesz przez to powiedzieć, Antonio — odezwałem się z wachaniem, — że nie po pierwszy raz grałeś wczoraj z nim w karty?“

“Gdyby to tylko było, — wyjąknął Torres, — lecz w przeciągu czterech tygodni wygrał ze mnie czterdzieści tysięcy pezetów. Podpisywałem weksel po wekslu, w nadziei, że szczęście się przecież raz zwróci do mnie, aż już nareszcie nie byłem w stanie zapłacić me długi i widziałem się zupełnie w mocy tego szatana!“

“A wtenczas? cóż uczyniłeś potem?“ zawołałem przestraszony.

“Wtenczas zestąpiłem aż do bezecności, — mówił Torres dalej. — Nie wiesz może, że nikczemnik ten od przeszło pół roku stara się o rękę mojej siostry. Inez jednakowoż zawsze stanowczo mu odmawiała swej ręki. Może że miała przeczucie o bezczelności tego człowieka. Martinez rozjątrzony, żądał zapłacenia długu odemnie i groził sądem i zajęciem mej własności. Straciłem zupełnie rozum, oddałem się rozpaczy i nie znałem już żadnego wybiegu. Wtenczas Inez pośredniczyła, prosząc Martineza o przedłużenie czasu i kredytu. Czego w długim czasie nie zdołałem osięgnąć, udało jej się uczynić w jednej godzinie. Martinez zdawał się był wzruszony jej łzami i opuścił mi zaraz jedną trzecią długu pod warunkiem, że Inez uda się do jego haciendy, aby pomagać jego matce, gdzieby się mogła przekonać zarazem o rzetelności jego postępowania. Szlachetna dziewczyna po krótkiej walce ze sobą zgodziła się na jego żądanie— a ja byłem dość słabym, że przyjąłem jej ofiarę.“ (C. d. n.)

Ostatnie wiadomości.

Londyn, 20 kwietnia.—Sprawozdanie Sir Peter Lumsdena nie zgadza się z sprawozdaniem jenerała Komarowa.

— Spór rosyjsko-afgański nie skończy się zapewnie na drodze pokoju, ponieważ Rosya stawia warunki, na które Anglia w żadnym przypadku nie może się zgodzić.

— Telegramy z Kronstadtu donoszą, że flota rosyjska tam będąca została przysposobioną do wojny. 32 okręty mogą w każdej chwili z Kronstadtu wypłynąć.

Petersburg, 20 kwietnia.—Telegram z Tiflis'u donosi, że Rosya w przypadku wojny nie może zaufać Persyi.

Suakin, 20 kwietnia.—Sheikh plemiona Amarara wyruszył ze 700 Arabami, aby Osmana Digmę schwycić i wydać go Anglikom.

Londyn, 20 kwietnia.—Emir Afganistanu nie chce Anglikom zezwolić, aby przez kraj jego przechodzili. Chce on odstąpić Moskalom Penszdej pod warunkiem, że oni opuszczą wąwóz Zulfikar, kędy prowadzi droga do Heratu.

— „Warszawski Dniewnik,“ czasopismo urzędowe, donosi, że rząd rosyjski przygotowuje się do zdobycia Heratu.

New York, 20 kwietnia.—W powiecie Suffolk na Coney Island palą się lasy. Około 200 akrów boru stoi w płomieniach. Na wschód od Smithtown pali się 500 akrów lasu.

Polacy na Syberyi.

— *Wedle* „Ruskiego Kuryera“ Polaków w Irkucku mieszka obecnie około tysiąca. Są to po większej części zesłańcy z r. 1863 — którzy albo nie zostali objęci najwyższym manifestem z dnia 27 maja 1883 r., albo pozostali na miejscu z tej racyi, że z prawa powrotu dla braku funduszów skorzystać nie byli w stanie. Pewien mniejszy procent stanowią ci, co przybyli dobrowolnie, a jest wreszcie garstka przestępców kryminalnych, którzy dobrem sprawowaniem się zgładzili grzechy stare. Polaków, zesłanych na Sybir za propagandę rewolucyjną, nie ma wcale w Irkucku, znajdują się oni na dalekiej północy, lub aż za Bajkałem. Liczba Polaków, nie posiadających prawa do powrotu, dochodzi do tysiąca osób. Większość lub połowę w tej cyfrze ostatniej, składają ci z Polaków, którzy brali udział w t. zw. sprawie zabajkalskiej, wybuchłej w 1866 roku.

* W Fort Plain, N. Y., umarła w tych dniach niejaka Kate Smulsey, która od 11 marca zr. aż do dnia dziękczynienia (Thanks givings day) nie spożyła żadnej żywności. W dniu tym zdawało się jej, że cóś się przerwało w żołądku i odtąd mogła spożywać płyny jak np. mleko, wino lub wódkę. W ostatnich dniach przed śmiercią spała wciąż. Gdy umarła ważyła tylko 25 funtów.

* Płaca w angielskiem wojsku. Szeregowiec w piechocie angielskiej dostaje 24 centy dziennie, kapral 41, sierżant 58 centów a sierżant kwatermistrz $1.00 Z tego jednak odchodzi kilka centów i tak: jeden cent dziennie za pranie bielizny i 6 centów za grosernie i warzywa (herbatę, kawę, cukier, ziemniaki i tp.) Piechurze zostałoby się w ten sposób 17 centów dziennie, lecz z powodu, że musi kupować sam koszule, spodnie i gacie, odchodzą jeszcze 2 c. z jego żołdu, czyli pozostaje mu 15 c. dziennie.

* Cóż za różnica istnieje pomiędzy żydem a chrześcianinem? Odpowiedź: Żydowi, gdy umrze kładzie żona skorupy na oczy, chrześcianowi zaś tłucze żona całe garnki o głowę, póki on jeszcze żyje.

* Mormoni posiadają 30 kościołów w Colorado, 60 w Idaho i 70 w Arizona.

* Po ślubie. W Chinach nowożeńcy nie składają wizyt nikomu, lecz wszyscy przyjaciele, znajomi i nieznajomi nawet odwiedzają młodą parę dla zawiązania z nią stosunków. Młoda para podczas wizyt tych musi siedzieć przed łóżkiem. Najpierw wchodzą mężczyźni; każdy oddaje niski ukłon, a następnie staje przed młodą mężatką i przygląda się jej bacznie, przemówić wszakże do niej nie wolno, ona również milczy.

Mąż za to mówi dużo i tylko o niej, w barwnych wyrazach opowiada każdemu wchodzącemu o wdziękach swojego skarbu, zwraca uwagę obecnych na małe nóżki i białe ręce siedzącej nieruchomie, jak figura woskowa, kobiety. Po zadowoleniu ciekawości, udają się do sąsiedniego pokoju, gdzie otrzymują filiżankę herbaty i fajkę tytoniu.

* *Psy w służbie wojskowej.* Według najświeższych wiadomości, postanowiono we Francyi przy wszystkich pułkach armii francuzkiej tresować psy w celach militarnych, a mianowicie zamierzają używać ich jako forpoczty. Zadziwiająca czujność i w wysokim stopniu rozwinięty węch u niektórych ras psów, które przy najlżejszym ruchu alarmują i do czujności zmuszają żołnierzy, naprowadziły na projekt wzmocnienia nocnych patroli wojskowych psami, w tym celu odpowiednio wytresowanemi. Niektóre gatunki psów okazują się jednak zupełnie niezdolnemi. Tak np. psy rasy hiszpańskiej i lewrety są nie do użycia. Po długiem i mozolnem tresowaniu użyte, goniły zające, zapominając o swoich obowiązkach. Okazuje się z tego, że najdłuższe tresowanie nie jest w stanie zagłuszyć i stłumić w nich instynktów przyrodzonych. Najlepsze rezultaty osiągnięto w tym kierunku z rasą ogarów; dobremi okazały się także pincze i barankowate ze sterczącemi uszkami małe psiaki, które w wypełnianiu obowiązków odznaczają się karnością i poważnym spokojem.

W tresowaniu starają się nauczyciele koniecznie doprowadzić do tego, ażeby pies ostrzegał przed niebezpieczeństwem nie szczekaniem, jeno bardzo cichem wyciem lub warczeniem, szczekanie bowiem zupełnie niepotrzebnie narobić może trwogi i wywołać ruch i hałas na całej linii. Nadto jeszcze starają się przyuczyć psa, ażeby na dany znak szedł na rekonenans miejscowości w pewnym kierunku, a po powrocie swoim dał poznać niepokojem obecność lub zbliżanie się nieprzyjaciela. Każdy taki pies otrzyma swój numer i nieprzemakalny naszyjnik dla przesyłania depesz w razie potrzeby.

* Katolicka ludność Berlina do tego stopnia w ostatnim czasie urosła, że dotychczasowe 8 większe kościoły t. j. św. Jadwigi, św. Michała i św. Macieja nie wystarczają. Brak ten uczuć się daje zwłaszcza w północnej części Berlina, gdzie dotychczas odprawiało się nabożeństwo jedynie w kaplicy u Inwalidów. Katolicy tej części Berlina mają zamiar pobudować sobie nowy kościół pod wezwaniem św. Sebastyana. Koszta budowy obliczono wogóle na 300 tysięcy marek, a władze miejskie Berlińskie nie są podobno od tego, aby dać zapomóżkę 100 tysięcy grzyw. i to w 2 ratach po tysięcy 50 i stósowne miejsce do budowy na placu ogrodowym, lub też przy ulicy Reinickedorfer, skoro jednak katolicy Berlińscy wykażą, że mają resztę potrzebnej sumy.

* Japończycy podobnie jak Chińczycy, posiadają znaki na oznaczenie wyrazów. Aby się nauczyć ich języka i nim władać piśmiennie, potrzeba sobie przyswoić pare tysięcy znaków, co dla cudzoziemca jest rzeczą prawie niepodobną. Owóż Japończycy postanowili temu zaradzić przez zaprowadzenie u siebie łacińskiego alfabetu i w tym celu zorganizowało się w Tokio towarzystwo, do którego przystąpili niemal wszyscy uczeni. Rząd japoński okazał się przychylnym tej zmianie. Prawdziwy to postęp.

— Ojciec św. obchodzić ma w r. 1887 półwiekowy jubileusz swego kapłaństwa. Z tego powodu odbędzie się w Watykanie powszechna wystawa kościelna.

Ze Shawano Powiatu, Wisconsin.

Północne krańce Shawano powiatu w stanie Wisconsin, składające się z 6 „townshipów“ zostały niedawno temu przyłączone do Langlade powiatu przez niedawny akt zmiankowanego stanu.

Czytelnicy nasi zainteresują się może wiadomością, że grunta pewnego agenta roli w Chicago, który usiłuje założyć kolonię polską pod nazwiskiem „Sobieski“, około 55 mil w kierunku północno-zachodnim od „Hofa Park“ kolonii, leżą w tych wspomnianych „townshipach“, przez co „Hofa Park Osada“ staje się jedyną kolonią polską w Shawano powiecie.

Obywatele Shawano powiatu, którzy od długich łat ciężkie musieli płacić podatki. wymogli na izbie prawodawczej aby powyższe „townshipy“ wysunąć z ich powiatu, ponieważ uważali że miejscowości te są dla nich tylko ciężarem.

Winszujemy obywatelom Shawano powiatu, z których większa część należy do *narodowości polskiej,* szczęścia, ponieważ odnieśli takie zwycięztwo.

Do sprzedania
40 akrow gruntu
(w bliskości polskiego kościoła.)
Na tym gruncie jest piękny kawał łąki. [14.15]
Zgłosić się do:
Michał Zachara,
325 Carpenter str.

NA BALTIMORE!

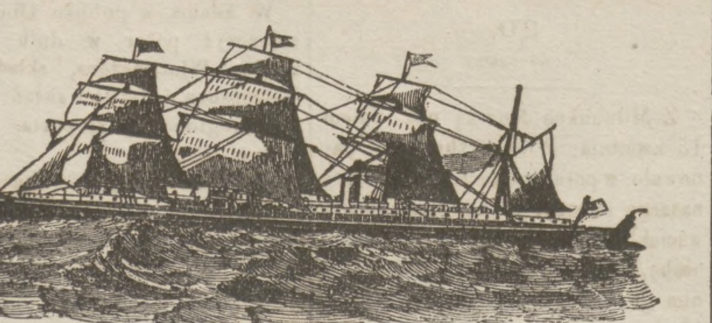

Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu.

Na parowcach pół. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1883 przeszło 130,000 osób.

Parowce tej kompanii:

Braunschweig	3,200 ton., kapitan	Pohle
Nuernberg	3,200 " "	Jaeger
America	3,200 " "	Meyer
Hohenzollern	3,200 " "	A. Meier
Hohenstaufen	3,200 " "	Winter
Habsburg	3,200 " "	Pfeiffer
Salier	3,200 " "	Wiegand
Hermann	3,200 " "	Baur

chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po następnych ratach:

Z BALTIMORE DO BREMEN
pokład .... $ 18 00
Dzieci od 1 do lat 12 połowę.

Z BREMEN DO BALTIMORE
Pokład $18.00
Z przylądków Skandynawskich ....$24.00.
Dzieci od 1 do 12 lat połowę, niemowlęta darmo.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Ceny za podróż na międzypokładzie tańsze, jak u jakiejkolwiek innej kompanii.

	Z BREMEN,	Z BALTIMORE
America	21 stycznia	11 lutego
Hermann	4 lutego	25 lutego
Nuernberg	18 lutego	11 marca
America	4 marca	25 marca
Braunschweig	11 marca	1 kwietnia
Salier	18 marca	8 kwietnia
Hermann	25 marca	15 kwietnia
Nuernberg	1 kwietnia	22 kwietnia
Habsburg	8 kwietnia	29 kwietnia
America	15 kwietnia	6 maja
Braunschweig	22 kwietnia	13 maja
Salier	29 kwietnia	20 maja

Plac wylądowania w Baltimore jest zarazem dworcem kolei żelaznej Baltimore & Ohio po której może podróżny *taniej* się dostać na Zachód Ameryki, aniżeli z New York'u lub Philadelphii.

Skoro okręt z emigrantami przybywa do portu natychmiast urzędnicy kolei zamykają przystań do dworca dla wszystkich nienależących do służby kolejowej aby podróżnego ochronić od oszustów natrętnych, którzy zwykle po innych portach na przybywających z Europy czychają.

Szczególną uwagę zwracamy na wielkie korzyści, jakie podróżni Polacy mają na naszych parowcach, bo lubo służba na okręcie jest czysto niemiecka, jednakże dla Polaków kompania stara się szczegółowo o wszelkie wygody. Przesiadania z jednego okrętu na drugi nie ma u nas. Pasażer przepływa morze na tymże samym okręcie z Bremen do Baltimore.

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,
co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:
A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET, *Baltimore, Md.*
albo do
H. CLAUSSENIUS & CO.,
2 SOUTH CLARK STREET, *Chicago Ills.*

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców
Północno-niemieckiego Lloydu.
Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.
MARTIN WARNKI, Berlin, Wis
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn.
GEORGE GOSTOMSKI, La Salle, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
ST. BUDZYNSKI, New York City.
JAN KUBISIAK, Stevens Point, Wis.

Najtańsze Karty Okrętowe
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich
PROSTEJ LINII PAROWCÓW

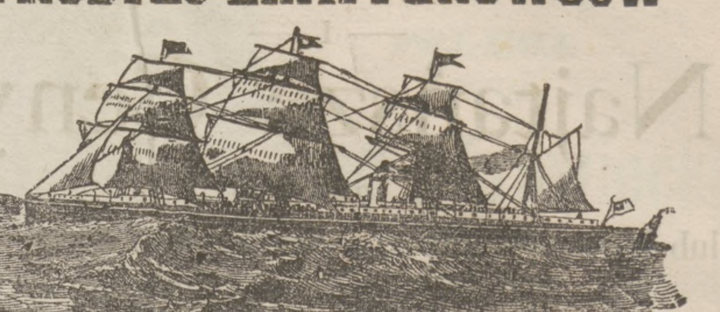

z różnych portów wyrabia
WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,
Redaktor „Gazety Polskiej“
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.
Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.
Przybywający do Chicago, zostają z dworca kolej żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.
Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.
Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.
Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

Władysław Dyniewicz,
532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.
CHICAGO Ill.

Ludwik Bœhme,
Skład broni palnej
jako to:

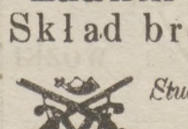

Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów
wszelkich przyborów myśliwskich.
Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.
Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.
776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

Patrzcie Czytajcie!

Tani magazyn Pieców, Naczyń kuchennych i Żelaztwa,
427 MILWAUKEE AVENUE
——Największy wybór——
Pieców kuchennych
No. 7 po $8.00 i 13.00.
Każdy piec zagwarantowany jako dobry do pieczenia chleba i nie peknie.
Kotły do prania No. 7 po 90c.
" " " 8 po $1.00.
Menaszki (dinner pails) po 18c.
Rury do pieców po 15c.

SPRZEDAJĘ i KUPUJĘ TYLKO ZA GOTÓWKĘ
Ściśle o równych cenach. Pamiętajcie na czerwony sklep

Chas. Sokup
427 Milwaukee Ave., Chicago.
Mówimy po polsku.

KARTY OKRĘTOWE
z wszystkich części Europy.
Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół, powinne udać się do
J. J. HAWELKI,
głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzie indziej.

TANIO! TANIO!
R. Stobiecki & Steele,
487 MILWAUKEE AVE,
naprzeciw poczty.

Założyli Wielki Skład Polski mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandskich najlepszych w całej Ameryce, blachy i t. p., różne rzeczy kupujemy sprzedajemy i wymieniamy stare piece lub meble na nowe. Mający chęć kupić, sprzedać lub wymieniać, niech raczą przybyć, a przekonają się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

Obstalunki zamiejscowe odstawiamy na czas oznaczony, bez żadnego uszkodzenia.

487 Milwaukee Avenue,
Chicago, Ills.
R. STOBIECKI & STEELE

POLECAM
SZANOWNYM RODAKOM
HOTEL POLSKI
zaopatrzony w dobre trunki, salę do posiedzeń i balów, zarazem strzelnicę, która jest 112 stóp długości.
pod No. 193 Druga Ulica,
NEW YORK.
Jan Patrzykowski,
Właściciel.

BAUER'A
Skład Fortepianów i Organów.
Pracownia lubianych pianów Bauer'a.

Fortepiany: BEHNING'A, MILLER'A, M'CAMMON'A KNABE'GO i innych.

Wygodne Ceny i warunki. Każdy instrument gwarantujemy na pięć lat.
Wprowadzamy towary muzyczne, instrumenty dla Kapel, smyczki i strony.
Nastrajamy, sporządzamy i polerujemy fortepiany.
Zatrudniamy tylko najlepszych robotników.
Rzeczywiście pierwszorzędne piano za umiarkowaną cenę.
„The Bauer Cabinet Grands,“ najdoskonalszy wyrób w dziale robienia pianów.
PRZEWODNI ARTYSCI UZNALI JE JAKO DZIWO WYKONANIA
Czystość tonów i elastyczność klawiszów jest nieprześcigniona.
Illustrowane katalogi rozsełamy darmo.
Za własne wyroby dostaliśmy najwyższą nagrodę na wystawie centralnej
JULIUS BAUER & CO.,
156 & 158 WABASH AV., BLISKO MONROE UL., CHICAGO, ILL.

Dr. LUCAS
PRYWATNA LECZNICA,
132 South Clark str., Chicago, Ills.
Godziny biurowe: 9 do 12 przed poł., 2 do 4 i 7 do 8 po poł., w niedzielę tylko 9 przed poł. do 1 po poł

Dr. LUCAS uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony oddziałać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół oznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności mezkości i żeńskości, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z pół nocnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietyko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Dr. LUCAS jest graduowany dwóch regularnych (aliopatycznego i eklektycznego) medycznych uniwersytetów, jest slynny jako założyciel bajecznie ogromnego zakładu medycznego BELLEVUE MEDICAL INSTITUTE, SAN FRANCISCO. I przez wiele lat poświęciwszy się badaniu i leczeniu Płciowych i Chronicznych Chorób osiągnął wiedzę, jaką się mało kto poszczycić może.

PRYWATNE, NERWOWE i
CHRONICZNE CHOROBY,
Jako:

nasienna słabość, spermatorrhoea, impotencja, (płciowa), nerwowa i fizyczna słabość, wycerpnięta żywotność, przedwczesny upadek mezkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie zdrowia, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Dr. LUCAS poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępowa, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, Dr. Lucas tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), tak że napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencja (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystwa, pryszcze na twarzy, strata energii, częste wypróżnienie, — być może że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność niech was nie odstraszają od zajęcia się z wilczającem was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych, utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem, pozwoliły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł a w końcu śmierć przyszła po swą ofiarę. Pamiętaj że

„Zwłoka jest złodziejem czasu,“

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobach, które dzień robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świecznik w świecie handlowym, oświaty i oglądy, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! stań, spojrzyj na wesze towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos twej siostry; cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności wobec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający cię na mieliźnie dumy, opuszczonym, zaomniałym i straconym; a więc uchyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko roznicasz płomień i zniewalasz naturę siebie. Pamiętaj, że „wielkie dęby rosną z małych żołędzi,“ że „małe zło rodzi wielkie choroby.“

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wyryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacyą. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełne gwarantuję zupełne wyleczenie wyleszenie organów genito urynarnych. Wszyscy którzy podlegają praktykom swej płci, w naszych niezszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że zdołają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie Dr. Lucas przypomina cierpiącym swe usługi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki wyzwalające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczył naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami chwilowemi. Dr. Lucas szczególnie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i doświadczeni ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują ego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymuję się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie oziaram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, dościgneli siem, szybkiej skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przysposabia wam do grobu i smutku za waszego widok ozdrowienia, że zamilczam o powikszonych kosztach. Błagam was nie odkładajcie.

Biuro albo Adres:
Dr. W. R. LUCAS,
132 S. Clark Street, Chicago
N. B. [illegible]

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!

Regularna pocztowo-parowa żegluga.
via SOUTHAMPTON.

Za pomocą tylko do przeprawy elegancko zbudowanych i ulubionych parowych okrętów:

Eider,	*Ems,*	*Fulda,*
Elbe,	*Werra,*	*Habsburg,*
Neckar,	*Donau,*	*Hohenzollern,*
Rhein,	*Gen. Werder,*	*Hohenstaufen,*
Main,	*Weser,*	*Nuernberg,*
Salier,	*Braunschweig,*	*Oder.*

Ważące 7,000 ton i siły 8 000 koni.
Z Bremen: W każdą środę i sobotę.
Z New York'u: W każdą sobotę i środę.
Parowce tej linii zatrzymują się w celu wypuszczenia pasażerów na ląd w Anglii i Francyi w Southampton.

CENY PRZEPRAWY

	z New Yorku:	z Bremen:
1. Kajuta. Parowce ekspresowe	$100—$150	$120
"	starsze $100	100
2. "	ekspresowe $60—70	72
"	starsze $60	60
Pokład "	15	18

DO BREMEN I NAPOWROT:
Na Parowcach starszych:

1. Kajuta	$185
2. "	$110
Pokład	$33

Dzieci od 1 do 12 lat połowę; pod rokiem wolne.

Parowce Norddeutschen Lloydu są niemieckie parowce pod niemiecką flagą i wyłądują pasażerów swych w Niemczech. Na biletach, które się kupują dla krewnych i przyjaciół przybywających tu dotąd przez Bremen, trzeba dokładnie uważać, czy są wystawione przez Norddeutscher Lloyd, który jest jedyną prostą linią między Bremen a New York'iem.

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 BowlingGreen, N. Y.

Rata pasażerska Norddeutschen Lloyd u na pokładzie z Bremen do Chicago kosztuje $31,00.
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz, Agent, 532 NobleStr. Chicago.

POCZTA CESARSKO-NIEMIECKA
i Stanow Zjednoczonych.
Hambursko-Amerykanskie
Stowarzyszenie Parowych Okrętow,
dwa razy w TYGODNIU pływających pomiędzy
New York'iem i Hamburg'iem.

Posiada nowe, najlepiej zbudowane i elegancko urządzone parowce pocztowe.
Hambursko-Amerykanskie pakunkowe akcyjne Stowarzyszenie.
DNIE ODPŁYWU:
Z New York: w czwartek i sobotę. Z Hamburga: w środę i niedzielę.
Jest to najstarsza niemiecka linia, która pośredniczy przeprawę z Ameryki do Europy i na odwrót. Przy kupnie tykietów należy uważać na nazwisko: ***Hamburg-American Packet-Fahrt Gesellschaft.*** Za ulubioną tą linią przeprawiła to, że od czasu swego istnienia przewiozła już przeszło

MILJON LUDZI

z wielkiem zadowoleniem tychże.
Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane.
Dla międzypokładowych bardzo wygodne.
Przychodnie w New York, wysiadają do *Castle Garden,* zkąd agenci wysełają ich natychmiast na miejsca celu ich podróży.
Tykiety do i z Europy jakiegobądź miejsca mogą być nabywane.

Ceny tykietów o wiele niższe jak u jakiejkolwiek innej linii.

Zgłosić się do:
C. B. RICHARD & CO.,
generalni agenci pasażerowi,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*
I
W. DYNIEWICZ,
532 Noble, Str., Chicago, Ills
C. L. Richard. E. L. Boas
C. B. RICHARD & Co.
NEW YORK — CHICAGO — HAMBURG.
Założone 1847.
Biznes Bankowy i Ekspedycyjny.

Bióro chicagoskie: Róg Wyshington i La Salle ul
Czynności wprost z wszystkiemi częściami ziemi
Jeneralna agentura przewozu na hamburskich parowcach pocztowych.
WEKSLE na przeszło 600 miast. Wypłata jakiejkolwiek sumy bezpłatnie prosto do domu przez pocztę lub telegraf do Niemiec, Polski, Galicyi, Rosyi i. t. d. Mamy na składzie zawsze ruble, marki i guldeny. — Ściąganie schedów i długów przez doświadczonych pełnomocników.
Wysełka pakietów do Europy dwa razy tygodniowo i towarów do wszystkich części świata.
Bióro otwarte w niedzielę od 10 do 12 godziny.

Ceny Targowe.

CHICAGO, 22 Kwietnia 1885 r.

Mąka, zimowa		4 25@5 25
"Minnesota wiosenna		4.00@4 75
" " patent.		5.25@6.00
" żytnia		3.75@4 00
Pszenica No 2 buszel		88@94
" No 3 "		81@91
Kukurudza "		47@48
Owies		34@36
Żyto		63@68
Jęczmień		53@72
Wieprzowina, 100 fnt.		5.40
Smalec, 100 funtów		7.00@7 15
Szynki funt		9
Masło zwykłe		12@13
dobre		1 @23
śmietankowe		24@25
Ser		2@13
Jaja, tuzin		13
Jabłka beczka		2 25@3 50
Kawa, funt Java		18@24
" " Rio		9@12
Cukier		6@7
"żółty		5
Molasses, galon		35@60
Syrop "		15@35
Ryż, funt		6@7
Siano, tuna tymotka	No. 1	15.00
" " "	No 2	10.00@11 00
mięszane		10.00@11.00
preryowe		14 00@15.00
Kartofle, buszel		43@65
Gęsi żywe funt		10@11
Indyki		12@14
Kury " "		1 @13
Kaczki,		10@13
Żywe świnie		4.00@4 60
Owce		4 00@5 15
Krowy		36 50@60.00
Cielęcina, funt.		6@7
Spiryt		1.15
Wełna		12@31
Fasola (groch biały), buszel		1.20@1.35
Groch polny		1.10@1.25
Cybula		3 50

BAWEŁNA.

W New Orleans, La.	
Middling	$10\frac{3}{8}$
Low Middling	$10\frac{1}{4}$
Good Ordinary	$9\frac{7}{8}$
W Galveston, Texas,	
Middling	$10\frac{1}{2}$
Low Middling	$10\frac{1}{4}$
dobra zwyczajna	10
W Memphis, Tenn.	
Middling	$10\frac{3}{8}$
W St. Louis	
Middling	$10\frac{3}{8}$

Listy polskie na poczcie.

513	Abanowicz Z.	652	Nowicka J.
515	Anderka Franc.	655	Ohls Emil
539	Broocek W.	658	Orzechowski A.
546	Charmatys Jan	659	„ Tomasz
547	Chybewski J.	660	Pastwa P.
548	Cybulka Józef	661	Pawlewicz B.
550	De Laszewski FM.	665	Piowzek Józef
584	Hidlicka El	666	Polaszczyk A.
585	Hruba Jan	668	Powis Wojciech
587	Iltomas Jan	669	Prochaska W.
590	Jakuboski M.	670	Pych W. P. J.
595	Kotowy Piotr	672	Raczkowski A.
604	Kornatus P.	675	Rendek Jan
605	Kotz Jakób	677	Rochmin M.
606	Kral Chas	698	Skrobot S.
607	Kizisz	705	Swoboda Antoni
619	Lewandowski J.	707	Tankel M.
622	Malecki B.	708	Tejcek
627	Marencuk J.	710	Termska M. O.
6	Macek B.	714	Wojak Frank
642	Motyla Jós	716	Wrany Fr.
646	Należny Fr.	720	Wlasz Jan
648	Namyst Jan	725	Zuchelkowski K.

B. STOBIECKA
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
675 Milwaukee Avenue,

Leczy także
Wszelkie inne choroby
Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym radę udziela bezpłatnie.
Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

RODAKOM

żądającym książkę
„Zbiór Pieśni Nabożnych“
oznajmiam, że już wszystkie w Europie są wyczerpane, a w mej księgarni nie mam innych prócz tych, co zawierają 630 pieśni po dolarze a i tych już też nie bardzo wiele.
Dla tego natychmiast rozpocząłem druk tej książki w
10,000 egzemplarzach
(dziesięć tysięcy.)
zawierającą 1,100 pieśni
Będzie w mocnej oprawie i kosztować będzie tak samo jak poprzednio $2.25. Nakład tej książki potrzebuje wielkiego kapitału. Więc kto przyśle przed wydrukowaniem tej książki $1.50, odbierze ją po ukończeniu. *W. Dyniewicz.*

MĄKA

Kupujcie zawsze tam, gdzie dostaniecie towar największej wartości za wasze pieniądze.
Alexandra Smith'a Best jest najlepszą Mąką na targu.
Z beczki tej mąki możecie upiec więcej chleba, jak z któregokolwiek innego gatunku. Żądajcie od swego grosernika
„Alexandra Smith'a Best“
ELISHA A. ROBINSON,
jedyny agent dla groserników, róg S. Water i Franklin ulicy.
L. Stein, polski i czeski expedyent